Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93. TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, wtorek, 5 lipca 1938 Nr 182

Adam Romer

Świętość przyjętych zobowiązań

Kierownicy Trzeciej Rzeszy chętnie powołują się na to, że Traktat Wersalski był im narzucony, że nie powstał z rokowań pomiędzy zwyciężonymi a zwycięzcami i że delegaci Rzeszy byli zmuszeni do jego podpisania pod groźbą okupacji Niemiec; tą tezą uzasadniają kolejne wypowiedzenie jego postanowień. Tak samo jednak lekceważą oni sobie zobowiązania, przyjęte przez rządy sprzed dojścia do władzy Hitlera, wychodząc z założenia, że to dojście do władzy było rewolucją, a rewolucje burzą dotychczasowy ład prawny; jest to naśladowanie pięknego przykładu bolszewickiego!! Natomiast za święte uważają słowo samego Hitlera i oburzają się na wszystkich, którzy pod tym względem za mało okazują zaufania. Cóż z tego, kiedy

pierwsza umowa międzynarodowa, zawarta przez obecnego kanclerza i wodza Rzeszy, a mianowicie konkordat ze Stolicą Apostolską, jest systematycznie i brutalnie, łamana!

Zwracano już Niemcom niejednokrotnie na to uwagę, że zaufanie do mocarstwa narodowo-socjalistycznego z naszej strony jest tak długo niemożliwe, jak długo elementarne postanowienia konkordatu, dotyczące stowarzyszeń katolickich, szkół wyznaniowych i w ogóle wpływu Kościoła na wychowanie nie będą przestrzegane. Obecnie łamany jest i na obszarze Austrii konkordat, zawarty przez rząd Schuschnigga.

Nie może być dla nikogo wytłumaczeniem, że nie może dotrzymać słowa, bo — inni go nie dotrzymują. Moment ten może być okolicznością łagodzącą jedynie pod warunkiem, że możność dotrzymania własnego słowa jest ściśle uzależniona materialnie od dotrzymania go przez kontrahentów. Tak np. Francja i Anglia tłumaczyły się wobec Stanów Zjdn., że z chwilą zaprzestania płacenia długów odszkodowawczych przez Niemcy, nie są one w stanie wywiązać się ze swoich zobowiązań wobec Ameryki; jak wiadomo, argument ten po tamtej stronie Atlantyku nie znalazł aprobaty, tragedii z tego jednak nie było. Dziś

Niemcy odmawiają zapłacenia długów austriackich,

twierdząc, jakoby Liga Narodów Austrii pożyczała pieniądze, uważając je za środek walki z Hitlerem, że więc Rzesza za taki „dług polityczny" nie odpowiada; w rezultacie kapitaliści zachodni boją się lokować pieniądze w Czechosłowacji, co może być tylko zachętą dla Niemiec do dalszego tworzenia „faktów dokonanych". — Czechosłowacja znowu, która dziś w pierwszym rzędzie jest zainteresowaną w ochronie traktatów, sama zlekceważyła i umowę Pittsburską ze Słowakami i Traktat Trianoński, przewidujący pełny samorząd dla Rusi Karpackiej i specjalne prawa dla mniejszości; nie dotrzymała ona również zobowiązań, zaciągniętych wobec Polski w sprawie Polaków za Olzą... I dziś trwa fatalnie w tych błędach, kiedy wszystko powinno przemawiać za załagodzeniem wszelkich zadrażnień w obliczu niebezpieczeństwa niemieckiego....

Wszelkie sprzeniewierzenia się przyjętym zobowiązaniom mszczą się... Nie wolno w życiu międzynarodowym stosować innej miary etycznej niż w współżyciu jednostek. Toteż tak bardzo zależy nam na świętości polskiego słowa. — Boli nas, jeśli za granicą szczególnie wśród przyjaciół naszych i sprzymierzeńców, nieraz występują wątpliwości pod tym względem. Jesteśmy całkowicie pewni, że

polska opinia publiczna nie ścierpiałaby niedotrzymania słowa przez jakikolwiek rząd.

Mimo całego naszego reżimu autorytatywnego i całej naszej cenzury nie można się w Polsce i poza Polską uskarżać na brak czujności naszej opinii w stosunku do polityki zagranicznej, której kierownik ma z tym nieraz poważny kłopot. Toteż co do świętości podpisu Polski ludzie dobrej woli nie powinni mieć obaw. Możemy się spierać o to, czy Polska nie była zbyt skąpą dotąd w zawieraniu umów z współzainteresowanymi narodami, ale nie wolno poddawać w wątpliwość zdecydowanej woli narodu polskiego dotrzymania przyjętych zobowiązań.

Stwierdzamy to szczególnie pod adresem sprzymierzonej Francji, którą ostani zjazd oficerów rezerwy we Lwowie powinien był przekonać, jak dominującą rolę w opinii naszego społeczeństwa odgrywa właśnie sojusz z Francją. Raz po raz jednak mamy do czynienia z

głosami z tej strony, zarzucającymi nam — związanie się z Niemcami.

Istnieją jedynie dwie trudności pomiędzy Polską a Francją w związku z jej troskami o Czechosłowację: Całe nasze społeczeństwo bezwarunkowo sprzeciwia się przemarszowi czy przelotowi sił zbrojnych czerwonych; nie mamy żadnych traktatowych zobowiązań wobec Czechosłowacji. Wynika stąd, że popełniono w Paryżu błąd godząc się na „wzajemną pomoc" Sowietów dla Francji i Czechosłowacji — wbrew Polsce, zamiast postarać się zawczasu o rozbudowę sojuszu z Polską. Trudno się tłumaczyć brakiem zaufania do Polski „majowej", jeśli się miało zaufanie do Rosji Stalina. W Polsce krytyka polityki „ulicy Wierzbowej" jest chyba dość żywa, ale nikomu z nas nie zamknie ona oczu na fakt, że trwające wciąż przymierze masońsko-czerwone ma i ostrze, skierowane przeciw Polsce katolickiej.

My nie wątpimy ani na chwilę, że jakikolwiek będzie rząd francuski każdy spełni wobec Polski warunki sojuszu; prosimy więc Francuzów o wzajemność.

Terror w Palestynie szaleje

Jerozolima, 4. VII. (PAT). Wczoraj na ulicach Jerozolimy zabitych zostało 4 Arabów, 10 zaś rannych. W Jaffie zabito 1 Araba. Pod Tel Avivem rzucono bombę, która zabiła jednego Araba i raniła czterech.

Aresztowanie sprawców

Jerozolima, 4. VII. (PAT). W Jerozolimie aresztowano 8 żydów, podejrzanych o dokonanie mordów na Arabach. Dwóch policjantów, którzy odnieśli rany w sobotnich starciach, zmarło. Poza podanymi już ofiarami terrorysycznych aktów został zastrzelony jeden arabski policjant i jeden osadnik żydowski. W Tyberdiadzie został ranny policjant brytyjski i 6 żydów. Ośmiu arabskich aktywistów zostało pozwanych. Przewody linii telefonicznych zostały w wielu miejscach uszkodzone. Sąd wojenny w Haifie skazał na śmierć jednego Araba.

Wznowienie konfliktu
między Boliwią a Paragwajem

Porto Alegre, 4. VII. (PAT). Donoszą z Buenos Aires, że pomimo największych wysiłków delegatów państw neutralnych na konferencji pokojowej między Boliwią i Paragwajem, nie dojdzie prawdopodobnie do porozumienia tych państw. Obawy wznowienia konfliktu rosną z dnia na dzień, a nawet już są wiadomości o drobnych starciach na spornym terytorium Chaco-Boreal.

Zbieg rosyjski w Japonii

Tokio 5. VII. PAT. Generał Łuczkow-Samojłowicz, który jak wiadomo, zbiegł z ZSSR, przybył do Tokio.

Ukończenie śledztwa przeciw integralistom w Brazylii

Rio de Janeiro, 4. VII. (PAT). Na podstawie wyników dochodzenie w sprawie powstania integralistów w dniu 11 maja *postawiono w stan oskarżenia 22 osoby z porucznikiem Fournier na czele.*

MANEWRY FLOTY GRECKIEJ.

Ateny, 4. VII. (PAT). W pierwszych dniach lipca wojenna flota grecka udaje się na Morze Jońskie celem odbycia tam manewrów. Po zakończeniu manewrów flota udaje się na wyspę Maltę celem rewizytowania floty angielskiej.

W STANACH ZJEDN. JESZCZE DEFICYT.

Waszyngton, 4. VII. (PAT). Zakończony dnia 30 czerwca rok rachunkowy w Stanach Zjednoczonych zamknięty został deficytem w wysokości 1.451 milionów dolarów, wobec 2.707 milionów dolarów deficytu w r. ub.

Nie będzie zmian w umundurowaniu młodzieży szkolnej

Warszawa, 4. VII. (PAT). Ministerstwo W. R. i O. P. podaje do wiadomości, że nie zamierza wprowadzać w roku szkolnym 1938-39 zadnych zmian w umundurowaniu uczniów i uczenic.

Ponowne demarche Anglii i Francji w Pradze

Londyn, 4. VII. (PAT). **Dzienniki angielskie podają, że poseł brytyjski w Pradze, Newton, dokonał w sobotę demarche u rządu czechosłowackiego, zapytując oficjalnie premiera Hodżę, kiedy statut mniejszościowy zostanie ogłoszony i doradzając przyspieszenie pertraktacji z Niemcami sudeckimi. Podobną demarche dokonał w piątek poseł francuski.**

Zmiana konstytucji

podstawą rozwiązania sprawy narodowościowej

Mor. Ostrawa, 4. VII. (PAT). „Dziennik Polski“ omawia w artykule wstępnym wewnętrznopolityczną sytuację Czechosłowacji w związku z toczącymi się rozmowami na temat statutu mniejszościowego. Pismo twierdzi, **że mimo szeregu rozmów między członkami rządu a przedstawicielami poszczególnych grup narodowościowych, sprowadzających się zresztą do niemającej większego znaczenia informacyjnej wymiany zdań, formalnych przyrzeczeń i kurtuazyjnych uścisków rąk,**

sytuacja narodowościowa pozostaje jeszcze do dziś w sferze mglistych i nieskonkretyzowanych projektów.

Do dziś nie widać, by doszło do uzgodnienia, lub choćby tylko do zbliżenia poglądów między domagającymi się, a mającymi dać. Sytuacja jest o tyle ciężka, że jeżeli statut ma zagwarantować byt Czechosłowacji w jej obecnych granicach, to musi nastąpić zupełna rekonstrukcja podstaw ustrojowych państwa narodowościowego wbrew dotychczasowej fikcji państwa narodowego.

Zatem zasadnicza zmiana konstytucji.

Tymczasem stosowane w dalszym ciągu bez zmian przez władze administracyjne metody ucisku narodowościowego nie wskazują na to, by wszędzie w Czechosłowacji zdawano sobie sprawę z powagi sytuacji i konieczności zasadniczego załatwienia zagadnienia poszczególnych grup narodowościowych.

Wyjaśnienia pos. Jungi

Mor. Ostrawa, 4. VII. (PAT). Wobec pogłosek, jakie ukazały się w prasie czeskiej i częściowo w prasie niemieckiej, w związku z ostatnimi rozmowami prem. Hodży z przedstawicielami ludności polskiej, jakoby polski członek sejmu krajowego w Bernie Karol Junga był w przeciwstawieniu do tendencyj politycznych posła Wolfa zdecydowanym aktywistą i reprezentował kierunek ugodowy, poseł Junga złożył na łamach „Dziennika Polskiego“ oświadczenie, iż

„jako członek Związku Polaków w Czechosłowacji uznaje tylko jedyny kierunek polityczny mniejszości, to jest kierunek Związku Polaków i zastrzega się stanowczo przeciwko wszelkim usiłowaniom obcych czynników nadużywania jego imienia i stanowiska dla wywołania pozorów rozdwojenia w polityce polskiej grupy narodowej w Czechosłowacji“.

Ks. Hlinka u prem. Hodży

Praga, 4. VII. (PAT). Premier Hodża przyjmie dziś po południu o godz. 17-ej przywódcę Słowaków ks. Hlinkę. Rozmowa ma mieć charakter informacyjny.

Ograniczenie ilości czasopism niemieckich

w Czechosłowacji

Berlin, 4. VII. (PAT). Zakaz kolportowania szeregu dzienników niemieckich na terenie Czechosłowacji **spotkał się w Berlinie z wielkim niezadowoleniem i komentowany jest jako dowód, iż Pradze nie zależy na unormowaniu stosunków z Niemcami sudeckimi.** Wśród gazet, którym odebrano na terenie Czechosłowacji debit pocztowy, znajduje się m. in. **„Nazional Zeitung“**, organ premiera Goeringa. Według tutejszych wiadomości, rząd Czechosłowacki ma zamiar dopuścić na teren republiki jedynie małą, ściśle określoną liczbę gazet niemieckich **celem** możności przeprowadzenia ściślejszych kontroli, tak, że na wypadek konfiskaty gazet niemieckich z Rzeszy, zatrzymane być one mogą już na granicy państwa czechosłowackiego.

Zarządzenia w Austrii w sprawie komisarzy

Wiedeń 4. VII. PAT. Równocześnie ze zdecydowanym wkroczeniem gauleitera Buerckla w **sprawę gospodarki tzw. komisarzy kontr-kontrolujących przedsiębiorstwa handlowe,** namiestnik Austrii Seyss-Iquart wydał **rozporządzenie,** na mocy którego **z dniem 1 sierpnia muszą złożyć ci komisarze swoje urzędy i przedłożyć dokładnie rozrachunki.** Ukazało się również **rozporządzenie** państwowego komisarza dla spraw gospodarki prywatnej **inż. Rafelsbergera,** któremu odtąd jedynie przysługiwać będzie prawo mianowania komisarzy aż do definitywnego uregulowania **tej sprawy, m. in. pensje tych komisarzy nie mogą przekraczać 30 procent ostatnio pobieranej gaży** przez kierownika danego przedsiębiorstwa.

Zarządzenia te wydane z inicjatywy gauleitera Buerckla, kładą kres **nienaturalnemu stanowi, jaki pod pewnym względem wytworzyło ustanowienie instytucji komisarzy.** Z chwilą bowiem rozpoczęcia jej funkcjonowania komisarze ci, rekrutujący się często z członków dawnej nielegalnej partii narodowo-socjalistycznej, a w wielu wypadkach nie posiadający odpowiednich kwalifikacyj handlowych, obejmując zarząd przedsiębiorstwa lub sklepu, wyznaczali sobie wysokie pensje, które często rujnowały właściciela przedsiębiorstwa.

—oOo—

Nowy układ handlowy

między Polską a Węgrami

Warszawa, 4. VII. (Tel.). Z dniem 1 lipca wszedł w życie nowy układ handlowy między Polską a Węgrami, regulujący wzajemną wymianę towarową. Nowa umowa gospodarcza zawarta została na czas do 30 czerwca 1939 r.

Związki gospodarcze przygotowują materiał do rokowań handlowych między Polską a Litwą. Poszczególne gałęzie przemysłu i handlu zgłosiły już swe postulaty dotyczące przewidywanego wywozu do Litwy

ZZZ w Sosnowcu za podwyższeniem zarobków i skróceniem czasu pracy w górnictwie

Sosnowiec, 4. VII. (Telef.). W Sosnowcu odbyła się konferencja okręgowa przywódców ZZZ w obecności sekretarza generalnego Szuriga z Warszawy, oraz sekretarza gen. Zarz. Gł. Zw. Zawodowego Górników Kapuścińskiego. Na konferencji tej uchwalono następującą rezolucję: Konferencja wzywa władze ZZZ do wypowiedzenia umowy dotyczącej płac w górnictwie i wysunięcia żądania podwyższenia zarobków oraz skrócenia czasu pracy do 6 godzin dziennie.

PROF. CYBICHOWSKI NA EMERYTURZE.

Warszawa 4. VII. (Telef.) Przed kilku laty Ministerstwo WR i OP przeniosło w stan nieczynny prof. Cybichowskiego **na tle konfliktu o opłaty egzaminacyjne.** Prof. Cybichowski wystąpił wówczas ze skargą do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który skargę uwzględnił i uchylił decyzję Ministerstwa. Obecnie Ministerstwo Oświaty przeniosło prof. Cybichowskiego na emeryturę.

DELEGACJA WĘGIERSKA PRZYBYWA DO POLSKI.

Warszawa 4. VII. (Telef.) Jutro przybędzie do Warszawy drogą powietrzną z Budapesztu oficjalna delegacja węgierska na uroczystą inaugurację komunikacji lotniczej między Polską a Węgrami. Na czele delegacji stoi **węgierski minister handlu i komunikacji Barcyi.** Będzie on gościem polskiego ministra komunikacji. Delegacja węgierska zabawi w Polsce 5 dni i zwiedzi Warszawę, Gdynię, Kraków i Zakopane.

Giełda warszawska

Warszawa, 4. VII. (Telef.). **Giełda dewizowa:** Holandia 293.75, Berlin sprzedaż 213.07, kupno 212.01, Bruksela 90.10, Gdańsk 100.00, Londyn 26.31, Mediolan sprzedaż 28.20, kupno 27.88, Nowy Jork 5.30¾, Paryż 14.81, Praga 18.44, Sztokholm 135.70, Zurych 121.80, marka niemiecka srebrna sprzedaż 103.00, kupno 97,00, 3% pożyczka premiowa inwestycyjna pierwszej emisji 82.25, drugiej emisji 82.75, dolarówka 41.75, 4% konsolidacyjna 67.00, 4½% państwowa 66.13, 5% konwersyjna 71.00.

Akcje: Bank Polski 120, Cukier 34.00, Węgiel 30,25, Lilpop 74.40, Starachowice 36.25, Żyrardów 53.75.

PRZED REWIZJĄ DWÓCH WIELKICH PROCESÓW.

Warszawa, 4. VII. (Tel.). W Sądzie Najwyższym zakończono przygotowania do rewizji dwu wielkich procesów. Pierwszy dotyczy zajść przytyckich. O rewizję zabiega jeden z czołowych oskarżonych Leska, skazany na 6 lat więzienia. Sąd przesłuchał już w tej sprawie 50 świadków i zapoznał się z opinią biegłych.

W drugiej sprawie mianowicie w sprawie Ciunkiewiczowej, skazanej na 18 miesięcy więzienia za oszustwo asekuracyjne, przesłuchano świadków, których było 40: z Warszawy, Krakowa, Poznania. Ze względu na rozpoczynające się ferie sądowe decyzja Sądu Najwyższego co do ewentualnej rewizji tych procesów zapadnie w końcu sierpnia.

—x—

ZDERZENIE OKRĘTÓW.

Buenos Aires, 4. VII. (PAT). Na rzece La Plata, w pobliżu portu tej samej nazwy, zderzył się holownik argentyński „Marconi“ z okrętem angielskim „Coracero“. Wskutek zderzenia holownik argentyński zatonął w ciągu trzech minut. Czterech członków załogi utonęło, reszta zdołała się uratować.

Anglia stoi twardo na stanowisku polityki pokojowej

Londyn 4. VII. (K) W Kattering na wielkim zebraniu stronnictwa konserwatywnego wygłosił premier Chamberlain przemówienie. Po omówieniu spraw osobistych i poruszeniu krajowych omówił zagadnienia polityki zagranicznej. Chamberlain wskazał, że uważa za najważniejszy obowiązek rządu prowadzenie takiej polityki, która by pozwoliła uniknąć nowej wojny. Zakończył on przemówienie stwierdzeniem, że polityka nieinterwencji w Hiszpanii pozwoliła na zażegnanie niebezpieczeństwa wojny.

—x—

We Francji optymizm

Paryż 4. VII. PAT. Przemówienie premiera Chamberlaina w Kattering, w którym szef rządu brytyjskiego wyraźnie zaznaczył iż nie zamierza zmieniać swej polityki międzynarodowej, jak również, że nie pójdzie na porzucenie polityki nieinterwencji w sprawach hiszpańskich i że w dalszym ciągu będzie działać na rzecz odprężenia międzynarodowego, wywołało duże wrażenie we francuskiej opinii publicznej. Jakkolwiek prasa paryska powstrzymała się na razie od obszerniejszych komentarzy, to jednak w paryskich kołach politycznych panuje wrażenie że mocne i stanowcze wystąpienie Chamberlaina na rzecz polityki pokojowej odbije się niewątpliwie na sytuacji Francji i doprowadzi do złagodzenia presji ze strony skrajnej lewicy na rząd Daladiera na rzecz ponownego otwarcia granicy pirenejskiej.

Jakkolwiek w kołach politycznych nie łudzą się, iż komuniści w dalszym ciągu będą stosowali dotychczasową taktykę szantażu w stosunku do obecnego rządu, aby zmusić go do odstąpienia od polityki nieinterwencji, to jednak panuje przekonanie, iż bardziej umiarkowane elementy, jak lewe skrzydło partii radykalnej, jak również niektóre elementy z łona francuskiej partii socjalistycznej, które w ostatnich dniach zdawały się popierać kampanię komunistyczną na rzecz otwarcia granicy pirenejskiej, złagodzą swe stanowisko. Z tych względów w kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, iż pogłoski, jakie pojawiły się na łamach prasy międzynarodowej, jakoby rząd Daladiera pod wpływem nacisku skrajnej lewicy wahał się, czy nie otworzyć na nowo granicy pirenejskiej, nie odpowiada rzeczywistości. Opinia francuska zdała sobie bowiem sprawę, nawet o ile chodzi o część ugrupowań lewicowych, iż przez usta premiera Chamberlaina przemówiła cała W. Brytania.

Włochy gotowe wycofać ochotników z Hiszpanii

o ile Anglia przyspieszy wejście w życie porozumienie włosko-brytyjskie

Londyn, 4. VII. (PAT). Na temat rozmowy odbytej w sobotę przez ministra Ciano z ambasadorem brytyjskim lordem Perth „Times" twierdzi, że doszło do niej z inicjatywy ministra spraw zagranicznych Włoch, który podjął znowu sprawę przyspieszenia wprowadzenia w życie porozumienia włosko-brytyjskiego.

„Times" wyraża przypuszczenie, że ze strony włoskiej przedstawiono konieczność jak najszybszego udzielenia generałowi Franco praw kombatanta. W zamian za to Włochy gotowe byłyby do znacznych poświęceń w zakresie wycofania wojsk włoskich z Hiszpanii oraz do gwarancji na temat atakowania lotniczego statków brytyjskich. Ten punkt widzenia przedstawiony był zapewne lordowi Perthowi przez hr. Ciano, konkluduje „Times".

Zajęcie nowych pozycyj przez powstańców

Salamanka, 4. VII. (PAT). Komunikat głównej kwatery wojskowej donosi, że na odcinku Bechi odparto ataki nieprzyjaciela i posunięto się naprzód. Na froncie pod Teruelem zajęto ważne pozycje na odcinku Puebla Valverde. W niedzielę wojska generała Franco wzięły do niewoli 407 jeńców.

* * *

Saragossa, 4. VII. (PAT). Pod koniec drugiego dnia ofensywy na odcinku Puebla de Valverde wojska generała Franco zajęły terytorium na południe od drogi z Teruelu do Sagonte o długości 15 km i szerokości 12 km.

ZACIĘTE WALKI.

Barcelona, 4. VII. (PAT). Komunikat ministerstwa obrony narodowej donosi o zaciętych walkach w okolicy Cubla, gdzie wojska gen. Franco są wspierane przez lotnictwo i czołgi. Nieprzyjaciel atakuje również w kierunku Alcudia del Veo.

Komisja nie dała rządowi pełnomocnictw w sprawie podatku drogowego

Warszawa, 4. VII. (Telef.). Sejmowa Komisja Skarbowa załatwiła dziś ostatni z projektów ustaw samorządowych, przyjmując nowelę do ustawy o poprawie finansów samorządowych. Projekt tej noweli dotyczy 10-milionowej dotacji skarbowej na rzecz związków samorządowych, przejęcia przez skarb państwa częściowej obsługi t. zw. ullenowskich pożyczek, zaciągniętych przez 10 państw i rozdziału wpływów pomiędzy poszczególne samorządy z tytułu udziału w państwowym podatku obrotowym i dochodowym.

Komisja wprowadziła do projektu noweli szereg merytorycznych poprawek, z których najważniejsza dotyczy podatku drogowego. Nowela przewidywała, że szczegółowe przepisy o wymiarze i poborze opłat oraz specjalnych dopłat drogowych ustali rozporządzenie rządowe. Komisja Sejmowa zamiast tych pełnomocnictw określiła górną granicę opodatkowania poszczególnych kategorii płatników na rzecz podatku drogowego. Granica ta się ga 75 proc. wymiaru podatku gruntowego, 15 proc. podatku od nieruchomości z tym jednak, że w miastach wydzielonych zwolniono od podatku drogowego wszystkie lokale, podpadające pod przepisy ustawy o ochronie lokatorów. Uchwały Komisji postanawiają, że nowopowstałe i powstające budowle będą mogły być obciążone na rzecz podatku drogowego stawką w wysokości trzy i pół procent wymiaru podatku od nieruchomości. Nowela przewiduje specjalne dopłaty od osób nadmiernie zużywających drogi a więc od właścicieli tartaków, kopalni, cukrowni i t. d. oraz od tych właścicieli nieruchomości, którym drogi przynoszą specjalne korzyści gospodarcze i udogodnienia. Komisja postanowiła, że dopłaty te mają pobierać nie wszystkie związki samorządowe, lecz jedynie samorządy powiatowe.

—oOo—

Minister Poniatowski o „agronomii społecznej"

Warszawa 4. VII. (Telef.) W dniu dzisiejszym odbyła się w Min. Rolnictwa konferencja prasowa w czasie której p. minister Poniatowski wygłosił długie przemówienie, dotyczące kształcenia rolniczego i osiągniętych w nim rezultatów. P. minister podniósł na wstępie, że nie wystarczy stworzenie sprzyjających warunków, by w rolnictwie nastąpiła poprawa. Rolnik musi umieć wykorzystać te sprzyjające warunki. Jedną z dróg rozwijania tej umiejętności jest szkolnictwo zawodowe rolnicze. Wykazuje ono wprawdzie znaczny postęp ale postęp ten jest niedostateczny. W stosunku do potrzeb kraju. Sto kilkadziesiąt szkół rolniczych daje niespełna 6000 absolwentów (koszt kształcenia ucznia w jednorocznej szkole ludowej wynosi 600 do 800 zł), gdy rok rocznie ponad 200.000 młodzieży obojga płci obejmuje co rocznie kierownictwo gospodarstw. Z różnych względów folwarki nie mogą promieniować wzorowym gospodarowaniem, Nasza rzeczywistość rolnicza wymaga innych form promieniowania umiejętności gospodarowania. Dla określenia tego promieniowania używa się terminu „agronomia społeczna". Instrumentami są instruktorzy i sami rolnicy. P. Minister podał liczby w sprawie personelu agronomicznego i naczelne zasady pracy tego personelu.

Następnie p. minister omówił akcję krzewienia umiejętności gospodarowania prowadzoną przez przysposobienie rolnicze i wskazał na taniość tej formy kształcenia (23 zł na jednego ucznia). — Przysposobienie rolnicze dzięki aktywności organizacyj młodzieży osiągnęło imponujące rozmiary. P. minister wspomniał o akcji prowadzonej wśród gospodarzy dorosłych, polegającej na doradztwie instruktorów co do prowadzenia gospodarstwa rolnego, omówił akcję kół gospodyń wiejskich w zakresie pouczania o prowadzeniu gospodarstwa kobiecego i wreszcie wskazał na działalność różnych specjalnych organizacyj rolniczych i spółdzielni. Spółdzielczość jest nie tylko doskonalszą formą zbytu na wsi, ale i jednym z ogniw samowychowania wsi. Wszystkim rodzajom omówionych wyżej działań wychowawczych towarzyszy pomoc rzeczowa w postaci kredytów. Przystępując do analizy osiągniętych rezultatów, p. minister zaznaczył, że pewne pozytywne przemiany w rolnictwie w Polsce zawdzięcza się głównie, czy jedynie kształceniu w zakresie umiejętności gospodarowania rolniczego.

W.R. i O.P. nie zamierza zamykać wpisów do wyższych szkół

Warszawa, 4. VII. (PAT) Wobec pogłosek, które mogłyby wzbudzić zaniepokojenie wśród abiturientów szkół średnich, ministerstwo W. R. i O. P. podaje do wiadomości, że nie zamierzało i nie zamierza zamykać wpisów na żaden z wydziałów pierwszego roku studiów w szkołach akademickich.

Dochodzenia w sprawie napadu na ks. Pudra

Warszawa, 4. VII. (Tel.). Dochodzenia policyjne w sprawie napadu na ks. rektora Tadeusza Pudra trwają. Szczegóły na str. 4). Napastnika Rafała Michalskiego przewieziono do urzędu śledczego do dyspozycji policji politycznej. Michalski był przez jakiś czas członkiem Związku Strzeleckiego.

Gen. Stachiewicz wraca z Finlandii

Tallinn 4. VII (PAT). Generał Stachiewicz wraz z towarzyszącymi mu pułk. Jakliczem i rotm. Horochem, przejechali w drodze powrotnej z Finlandii przez Tallin.

PRZYGOTOWANIA DO KONGRESU EUCHAR. W NIZZY.

Warszawa, 4. VII. (Tel.). Światowy Kongres Eucharystyczny w Nizzy w roku 1940 odbędzie się w dniach od 4 do 9 września. Już teraz zebrać się ma miejscowy komitet celem rozpoczęcia przygotowań do kongresu. Od września zacznie obradować stały wydział komitetu kongresowego.

Wycieczka Polaków amerykańskich w Krakowie

Kraków, 4. VII. W poniedziałek po południu przyjechała do Krakowa wycieczka Związku Narodowego Polskiego, największej polskiej organizacji w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn.

DZIŚ GRA GARBARNIA Z CHEŁMKIEM.

(t) Dziś we wtorek odbędzie się w Krakowie pierwsze spotkanie w piłce nożenej o decydujące rozstrzygnięcie mistrzostwa Ligi krakowskiej pomiędzy Zw. S. Chełmkiem a Garbarnią. — We czwartek odbędzie się drugie spotkanie w Chełmku, po którym mistrzem zostanie drużyna mająca lepszy stosunek bramek. Dziś początek meczu o g. 17,30 na boisku Garbarni.

—o—

Węgry za zacieśnieniem zbliżenia polsko-węgierskiego

Budapeszt, 2. VII. (PAT). Minister rolnictwa Sztranyavszky w połączonej komisji Izby Wyższej oświadczył, że Węgry *winny szukać zbliżenia z Polską nie tylko na polu politycznym, lecz również i na polu gospodarczym, gdyż sympatie polityczne powinny mieć konsekwencje gospodarcze.*

Wiadomości z kraju

Wojsko w uroczystościach Bożego Ciała

W Majdanie Kolbuszowskim odbyła się 16-go czerwca uroczystość obchodu święta Bożego Ciała, w której gromadny udział wzięło wojsko. Podczas Sumy, którą odprawił ks. dziekan St. Stępień, śpiewał chór pod dyrekcją por. p. Wierzyńskiego. Po Sumie wyruszyła procesja na rynek. **Pierwszy ołtarz przyozdobiony był przez wojsko zielenią, proporczykami, a przed ołtarzem były ustawione dwie armaty, których lufy skierowane do siebie, tworzyły niejako bramę.** Przy ołtarzach bateria honorowa oddała salwę. Przez całą trasę procesji był utworzony szpaler z wojska. Do pierwszego ołtarza przy Najśw. Sakramencie asystowali pułkownicy Bogusławski i Luśniak, do drugiego podoficerowie: starszy ogniomistrz Sydowski i ogniomistrz Wilga, do trzeciego zaś i czwartego, podporucznik Bukowski oraz podpułkownik dyplom. Czopp i podpłk. dypl. Wazyński. Szpaler honorowy koło baldachimu trzymali podoficerowie. Na zakończenie procesji celebrant udzielił wojsku błogosławieństwa.

Marsz. Śmigły-Rydz w Wilnie

W niedzielę w Wilnie odbyły się uroczystości przekazania sztandarów pułkom artylerii, a następnie wręczenia marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi dyplomów obywatelstwa honorowego wszystkich gmin województwa wileńskiego. Podczas tych uroczystości marszałek Śmigły-Rydz wygłosił przemówienie do żołnierzy z okazji poświęcenia sztandarów, a następnie przemówił podczas wręczania dyplomów honorowego obywatelstwa. — „Powracając od historii — mówił marszałek Śmigły-Rydz — do teraźniejszości i abstrahując od mej osoby, pozostawiając na uboczu moje takie czy inne osobiste przeżycia, muszę panom za jedno gorąco podziękować: — **Oto piękna uroczystość wojskowa na Placu Piłsudskiego i istotny podkład tego naszego dzisiejszego spotkania każe spodziewać się, że w Narodzie polskim pewne doświadczenia historyczne zaczynają się utrwalać i stają się niezapomniane“.**

Biskup polowy na wizytacji garnizonów wołyńskich

Na Wołyniu bawił Biskup Polowy ks. Gawlina i po krótkim pobycie z wizytami kurtuazyjnymi w Łucku wyjechał na teren pograniczny, wizytując po drodze garnizony w Dubnie, Krzemieńcu oraz strażnice K. O. P-u. Dostojny gość spotkał się wszędzie z serdecznym i owacyjnym powitaniem przez miejscową ludność. Liczne ustawione bramy triumfalne świadczyły o głębokim przywiązaniu ludności Wołynia do Macierzy i wiary katolickiej. Podniosłe sceny były zwłaszcza tam, gdzie duchownego dostojnika naszej armii witała ludność katolicka wspólnie z ludnością prawosławną.

XII Zjazd Delegowanych K. S. M. Ż. diecezji tarnowskiej w Tuchowie

W dniu 26 czerwca odbył się w Tuchowie Zjazd Delegowanych K. S. M. Ż. diecezji tarnowskiej. Na zjazd przybyli: ks. Biskup dr E. Komar, ks. Infułat dr J. Lubelski, ks. Prałat dyrektor Diec. Instytutu Akcji Kat. K. Pękala, p. inspektor Wodziński, instruktor rolniczy p. Ziobroń, prezeska i instruktorka diecezji przemyskiej, liczne duchowieństwo, przedstawiciele miejscowych władz, urzędów i organizacyj katolickich, oraz druhny-delegatki w liczbie 2039. Zjazd rozpoczął się uroczystą Sumą, którą celebrował ks. Biskup dr. E. Komar. Następnie udano się do Sokoła, gdzie rozpoczął obrady przemówieniem długoletni asystent diecezjalny K. S. M. Ż. ks. dr J. Lubelski. Następnie przemawiali: ks. Biskup, ks. dyrektor Diec. Instytutu Akcji Kat. K. Pękala, prezeska okręgowa K. S. K. p. J. Teodorowiczowa, prezeska z Przemyśla p. Wodzińska, burmistrz miasta Tuchowa p. Styliński. Sekretarka generalna p. W. Piotrowska zdała sprawozdanie z działalności K. S. M. Ż. oraz wygłosiła referat: „Wszystko dla Chrystusa i dla Polski“.

Sędzia zabity w katastrofie samochod.

Na szosie pomiędzy Sieradzem i Zduńską Wolą wydarzyła się tragiczna katastrofa samochodowa. Samochód jadący z Łodzi, prowadzony przez szofera Ziętka Stanisława, przy mijaniu furmanki, z powodu małego pola widzenia wpadł na jadący z dużą szybkością samochód z Sieradza, prowadzony przez K. Trębacza. Skutki zderzenia były straszne. Oba wozy zostały niemal doszczętnie zdruzgotane. Jadący w łódzkim samochodzie *sędzia Sądu Grodzkiego w Łodzi Izydor Fichtenholc został zabity na miejscu*, jego towarzysz adw. Nippe odniósł lżejsze rany. Szofer Ziętek został ciężko ranny. Ciężko ranny został również szofer wozu sieradzkiego Trębacz. Trzej jego towarzysze, mieszkańcy Sieradza, odnieśli lżejsze rany. Zwłoki sędziego Fichtenholca przewieziono do kostnicy w Sieradzu. Adw. Nippe przewieziony zosał do Łodzi, a dwaj szoferzy w stanie ciężkim do szpitala w Sieradzu.

Posiew rasizmu

Napad na księdza w kościele

K. A. P. donosi:

„W niedzielę, dnia 3 b. m., gdy ks. Tadeusz Puder, rektor kościoła św. Jacka w Warszawie,

zbliżał się w komży i stule do ambony podczas sumy, by wygłosić kazanie,

jakiś osobnik dopadł z tyłu księdza i dwukrotnie uderzył go z okrzykiem: „To jest, żyd!“ Zgromadzeni wierni w świątyni rzucili się w obronie księdza, wyprowadzili napastnika z kościoła i dotkliwie go poturbowali. Przybyła policja odprowadziła do komisariatu napastnika, którym się okazał niejaki Rafał Michalski, zamieszkały przy ul. Piwnej. Stan poturbowanego napastnika utrudnia dalsze śledztwo.

Musimy z całą stanowczością napiętnować barbarzyńską napaść na kapłana,

która świadczy, niestety, o posuwającym się u nas zdziczeniu obyczajów, tak, że nawet świątynie nasze, święte czynności i sakrament kapłaństwa nie powstrzymują zbrodniarzy od tego rodzaju napaści. Co się tyczy ks. Tadeusza Pudra, który jest istotnie pochodzenia żydowskiego, musimy przypomnieć jego oświadczenie, które przesłał Katolickiej Agencji Prasowej tej treści:

„W kilku pismach ukazała się notatka, jakobym deklarował narodowość nie-polską. Oświadczam wobec tego kategorycznie, że nigdy takiego twierdzenia nie wypowiadałem, gdyż zawsze uważałem się i uważam za Polaka“.

„Wieczór Warszawski“ donosi, że napastnik Michalski, szewc z ul. Piwnej, „jest umysłowo chory i miewa napady. Pod wpływem takiego ataku choroby rzucił się na kapłana“.

Uwaga Redakcji. — Ten napad na księdza w kościele, przy sprawowaniu przez niego funkcyj duszpasterskich, jest wydarzeniem niezwykłym. Sąd ustali, czy mamy do czynienia z atakiem furii szaleńca, czy też z uplanowanym zamachem. W jednym i drugim wypadku jest to posiew rasizmu, który w stosunku do ks. Pudra uprawiało jedno z tygodniowych pisemek warszawskich, a któremu ulegają czasem i poważne dzienniki warszawskie, zwalczające bez skrupułu wszystkich „wychrztów“. Sprawie tej poświęcimy w najbliższym czasie zasadniczy artykuł

Cofnięcie ograniczeń w ruchu turystycznym

Zarząd główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego komunikuje:

Władze administracyjne cofnęły z dniem 1 lipca br. ograniczenia ruchu osób na granicy polsko-czechosłowackiej, odbywającego się na podstawie konwencji turystycznej pomiędzy Polską a Czechosłowacją z 1925 r.

Na mocy tego zarządzenia do przekraczania granicy polsko-czechosłowackiej w obrębie pasa turystycznego uprawnieni są członkowie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, posiadający ważnie odnowione na bieżący rok legitymacje członkowskie „konwencyjne“ t. j. barwy niebieskiej, pod warunkiem, że legitymacje te zaopatrzone będą w zatwierdzenie terytorialne właściwej powiatowej władzy administracyjnej po dniu 1 lipca 1938 r. Znaczy to, że członkowie PTT., którym władze administracyjne już w b. r. legitymacje poświadczyły, muszą raz jeszcze przedstawić je do ponownego zatwierdzenia.

Z prawa przekraczania granicy w obrębie pasa turystycznego polsko-czechosłowackiego korzystać mogą również członkowie czechosłowackich towarzystw turystycznych pod podobnymi warunkami. Zauważa się przy tym, że krakowski urząd wojewódzki nie odwołał zarządzenia dotyczącego zamknięcia granicy polsko-czechosłowackiej dla przekraczania jej na podstawie przepustek turystycznych, (barwy różowej), wydawanych przez starostwo w Nowym Targu oraz zarządy uzdrowiskowe w Zakopanem i Szczawnicy. W bieżącym sezonie letnim jedynym dokumentem uprawniającym obywateli polskich do wielokrotnego przekraczania granicy polsko-czechosłowackiej w celach turystycznych na obszarze Beskidów zachodnich, Podhala, Tatr, Pienin oraz Karpat wschodnich jest legitymacja członkowska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego typu konwencyjnego, odpowiadająca wyżej podanym warunkom.

Wszelkich informacji w tych sprawach udzielają zarząd główny oraz oddziały i koła Pol. Tow. Tatrzańskiego na terenie Rzeczypospolitej.

——oOo——

Zniszczenie zbiorów w 20 wioskach

Po bardzo upalnym dniu nad częścią powiatu olkuskiego przeszła znów katastrofalna burza gradowa, czyniąc olbrzymie spustoszenia. Według obliczeń zniszczeniu uległy plony na terenie 3 gmin: Bolesław, Dłużec i Jangrot od 50 do 100 proc. na ogólnym obszarze 3541 ha. *Straty wynoszą przeszło 1,000.000 zł.* Na terenie wymienionym 3 gmin padał *grad wielkości orzecha laskowego przez krótki przeciąg czasu, jednak mimo to plony uległy prawie całkowitemu zniszczeniu w 20 wioskach.*

Na miejsca dotknięte klęską żywiołową wyjechał niezwłocznie starosta olkuski p. Mendala wraz z agronomem powiatowym, celem obliczenia wysokości poniesionych przez miejscową tamtejszą ludność strat oraz wydania odpowiednich zarządzeń.

O sile i gwałtowności burzy gradowej świadczy fakt, że w dziesiątkach domów grad powybijał szyby w oknach.

W nocy z 1 na 2 b. m. wskutek uderzenia piorunu wybuchł pożar we wsi Podlesie pod Sędziszowem, pow. jędrzejowskiego, który strawił doszczętnie 5 gospodarstw, w tym znaczną ilość inwentarza żywego i martwego oraz paszy. Straty wynoszą około 25.000 zł. Wypadków z ludźmi na szczęście nie zanotowano.

Rwące potoki w śródmieściu Nowogródka

W niedzielę po południu przeszła na Nowogródkiem niezwykle silna burza połączona z gradem i ulewą. *Niżej położone ulice miasta zamieniły się w rwące potoki.* W paru miejscach woda uszkodziła chodniki i bruki na ulicach. Grad wielkości dużych laskowych orzechów podcinał gałązki i liście na drzewach oraz poczynił spore szkody w ogrodach warzywnych i polach. W kilkunastu domach zostały wybite szyby. Burza trwała kilkanaście minut.

W czasie burzy zdarzył się ciekawy wypadek: W aptece Delaczyckiego w pewnej chwili wybuchł pożar, zapaliły się sadze w przewodach kominowych, poważnie zagrażając spaleniem całego domu. *Zanim przybyła na miejsce zaalarmowana straż pożarna, spadła ulewa, która ugasiła pożar.*

Zgon najwybitniejszej tenisistki świata

Paryż, 4. VII. (PAT) W poniedziałek, o godzinie 7 rano zmarła w Paryżu na zanik czerwonych ciałek krwi najwybitniejsza tenisistka świata, Francuska **Zuzanna Lenglen.**

Lenglen urodziła się w Paryżu w 1899 roku. — Już w roku 1914 zdobyła po raz pierwszy tytuł mistrzyni świata w grze pojedynczej, w grze mieszanej i w grze podwójnej.

W latach następnych do 1919 roku Lenglen corocznie powtarzała powyższe sukcesy, zdobywając tytuły mistrzowskie świata na kortach twardych. W roku 1919 do 1921 zdobyła nadto tytuły mistrzyni świata na kortach trawiastych w Wimbledonie, zarówno w grze pojedynczej jak i podwójnej pań.

Następne lata wciąż zastają Lenglen, jako niezwyciężoną tenisistkę. W olimpijskim turnieju tenisowym w Antwerpii 1920 roku, zdobyła trzykrotnie tytuł mistrzowski: w grze pojedynczej, w grze podwójnej pań w parze z miss Ryan oraz w grze mieszanej w parze z Cochet.

W roku 1924 forma Lenglen załamuje się, lecz znów w roku 1925—26 staje się ona bezsporną mistrzynią świata. W roku 1927 tenisistka francuska po raz pierwszy spotyka Amerykankę Wills Moody i bije ją przekonywująco. Wkrótce po tym ponownie dowodzi swojej nad nią wyższości.

W kilka miesięcy po tych dwóch zwycięstwach Lenglen przechodzi na zawodowstwo, następnie dwa lata temu spełnia prośbę francuskiej federacji tenisowej i zakłada szkołę tenisu, która w ciągu dwóch lat swego istnienia zdobyła sobie uznanie i sławę.

Zuzanna Lenglen jako tenisistka, była wspaniałą ilustracją francuskiego temperamentu, inteligencji, żywości, szybkości decyzji i piękna gestu. Była to najbardziej stylowa i najpiękniej grająca tenisistka świata.

Z szerokiego świata

100.000 DINARÓW ZA SCHWYTANIE BANDYTY. Dyrekcja policji bułgarskiej otrzymała od policji jugosławiańskiej zawiadomienie, że na terytorium Bułgarii zdołał się przedostać groźny bandyta Paweł Doszicz mający za sobą 25 morderstw. Doszicz zbiegł z Jugosławii mimo zarządzonej na niego wielkiej obławy, w której obok policji wzięły udział oddziały wojskowe oraz ludność cywilna. Rząd jugosłowiański wyznaczył za schwytanie Doszicza nagrodę w wysokości 100.000 dinarów. — Policja bułgarska rozpoczęła energiczne poszukiwania.

EPIDEMIA CHOLERY W CHINACH. W Tungszang Szen w odległości 25 km. na północny zachód od Kaifengfu na terenach objętych powodzią rzeki Hoangho wybuchła silna epidemia cholery. Na dotkniętym epidemią obszarze mieszka około 5.000 ludzi. Dotychczas przeciętnie w każdej rodzinie zanotowano 1 wypadek śmierci.

REKORD DSZYBKOŚCI LOKOMOTYWY. Lokomotywa należąca do towarzystwa „London Northeast Raiławay" pobiła angielski rekord szybkości, przebywając w godzinie 201 km. Lokomotywa ta zbudowana z okazji ostatniej koronacji ma kształt wybitnie aerodynamiczny oraz najbradziej nowoczesny mechanizm.

W FORCIE AFUMARZI W OKOLICY BUKARESZTU nastąpił wybuch spowodowany przez panujące od 10 dni w Rumunii upały. Trzy składy amunicji uległy zniszczeniu. Liczba ofiar nie jest jeszcze ustalona.

CEYLON ZOSTAŁ NAWIEDZONY PRZEZ NIEZWYKLE SILNY CYKLON, który spowodował wielkie szkody. Rzeki wystąpiły z brzegów. Liczne domy uległy zburzeniu.

JEDNOLITE USTAWODAWSTWO KARNE W SZWAJCARII. W przeprowadzonym na terenie Szwajcarii plebiscycie, około 360.000 osób wypowiedziało się za wprowadzeniem jednolitego ustawodawstwa karnego w całej Szwajcarii zamiast dotychczas obowiązujących kodeksów kantonalnych. Przeciwko ustawie padło 310.00 głosów.

TRYBUNAŁ KARNY W GDAŃSKU SKAZAŁ NA KARĘ DWÓCH LAT WIĘZIENIA gdańskiego asystenta celnego w Kahlbude, Gustawa Woltmana za sprzeniewierzenie 6 tysi guldenów. Woltman, który w stronnictwie narodowo-socjalistycznym piastował urząd przywódcy miejscowej grupy tłumaczył się, że pieniądze wydał na cele partyjne.

Pod znakiem swastyki

PROTEST BISKUPA Z LIMBURGA.

W dniu 24 maja we Frankfurcie nad Menem odbył się plebiscyt, zorganizowany przez narodowych socjalistów, w sprawie „wspólnej szkoły niemieckiej". Na wiec plebiscytowy przybyło wielu katolików, którzy ku ich zdziwieniu zauważyli, że cała sala wypełniona jest przez członków partii narodowo-socjalistycznej i młodzieży hitlerowskiej. Zebranie trwało tylko piętnaście minut, gdyż członkowie partii na komendę opowiedzieli się za „szkołą wspólną". Po uchwale przewodniczący wezwał tych, którzy są przeciwni projektowi na estradę. Odważyło się na ten krok — wobec sali wypełnionej wyłącznie hitlerowcami — dwóch obywateli. Zostali oni przywitani drwinami i ironicznymi okrzykami. Mimo to oświadczyli śmiało, że sprzeciwiają się uchwale i podkreślają swoją wierność dla szkoły katolickiej. — Przewodniczący zamykając „obrady" oświadczył, że projekt został przyjęty również przez katolików, z wyjątkiem dwóch obywateli.

Przeciw plebiscytowi w ten sposób przeprowadzonemu zgłosił na ręce ministra oświaty Rzeszy protest biskup Limburga, ks. dr Hilfrich. W liście skierowanym do ministra ks. biskup oświadczył: „Protestuję w imieniu rodziców katolików, których zmuszono do milczenia i którzy nie mogli swobodnie wypowiedzieć swego zdania. Protestuję przeciw metodom zastosowanym przy plebiscycie. W najenergiczniejszym proteście powołuję się na konkordat, który gwarantuje zachowanie szkoły wyznaniowej ".

Nowiny katolickie

ROZWÓJ KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO.

W czasopiśmie OO. Jezuitów „Stimmen der Zeit", O. J. Overmans T. J., zamieścił cyfry, ilustrujące rozwój Kościoła katolickiego od jego założenia aż do naszych dni. Według tej przybliżonej statystyki w pierwszym wieku ery chrześcijańskiej Kościół katolicki liczył zaledwie kilka tys. wyznawców. W drugim wieku liczba ta wzrosła do kilku dziesiątek tysięcy, a pod koniec trzeciego stulecia było około 2,000.000 katolików. Około r. 500-nego liczba ta wzrosła do 7 milionów, a na początku 7 wieku do 8 milionów. Aż do 700 roku stan ten nie ulegał zmianie, gdyż rozwój katolicyzmu był powstrzymywany w Afryce północnej przez Arabów. W ósmym np. wieku zajęcie Hiszpanii przez Maurów spowodowało zmniejszenie się liczby katolików w tym kraju, natomiast Kościół pozyskał nowych wyznawców z Europy środkowej i wschodniej. Około 800 roku było więcej niż 10 milionów katolików. Na początku 11 stulecia liczba ta doszła do 15 milionów i od tego czasu poczęła się szybko zwiększać.

Obecnie katolicyzm rozszerzył się na cały świat i zajmuje najwybitniejszą pozycję wśród różnych wyznań. Według statystyki O. Hermana Krose T. J., Kościół katolicki liczy obecnie około 400,000.000 wyznawców. Drugie miejsce zajmują mahometanie, których jest około 300,000.000. Na trzecim miejscu należy postawić buddystów, których jest około 220,000.000. Wschodnie kościoły schizmatyckie mają około 163,000.000 wiernych. Sekty protestanckie w liczbie około stu, liczą w przybliżeniu 207,000.000 członków.

Układ Polski ze Stolicą Apost.

w sprawie własności pounickich

Na mocy zarządzenia Prezydenta Rzplitej, do porządku obrad obecnej sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu włączony został projekt ustawy o zatwierdzeniu układu między Stolicą Apostolską a Rzplitą Polską w sprawie ziem, kościołów i kaplic pounickich, których Kościół katolicki pozbawiony został przez Rosję. **Sprawa ta wchodzi pod obrady Sejmu 6 bm.**

Układ przez określenie „ziemie pounickie", „kościoły pounickie", „kaplice pounickie" rozumie ziemie, kościoły lub kaplice stanowiące niegdyś własność osób prawnych Kościoła katolickiego obrz. unickiego, **położone na obszarze archidiecezji wileńskiej oraz diecezji: łomżyńskiej, pińskiej, podlaskiej, lubelskiej i łuckiej**, które oddane zostały w użytkowanie cerkwi prawosławnej lub jej osób prawnych w związku z ukazem carskim z dn. 25 marca (6 kwietnia) 1839 r. z decyzją świątobliwego synodu z dnia 13/25 kwietnia 1875 r., zatwierdzoną przez cesarza rosyjskiego dnia 1/13 maja 1875 r. i ogłoszoną w dniu 7 maja 1875 r., lub też w związku z rozporządzeniami rządu rosyjskiego.

Na mocy układu Stolica Apostolska zrzeka się na rzecz Państwa Polskiego roszczeń Kościoła katolickiego do prawa własności wszystkich ziem pounickich, niezależnie od tego, czy ziemie te są przedmiotem sporu, czy znajdują się w posiadaniu państwa, czy też innych osób. Ze swej strony Państwo Polskie przeznacza 12.000 ha ziemi na udotowanie mens biskupich, kapituł, seminariów diecezjalnych i beneficjów proboszczowskich w archidiecezji wileńskiej oraz w diecezjach: lubelskiej, łomżyńskiej, łuckiej, pińskiej i podlaskiej. Do tego kontyngentu 12.000 ha zalicza się około 9.120 ha ziemi, które są obecnie w posiadaniu lub władaniu osób prawnych kościoła katolickiego we wspomnianych archidiecezjach i diecezjach, a nie zostały nabyte drogą kupna. Państwo polskie uznaje nieruchomości te za własność Kościoła katolickiego z dniem wejścia w życie układu. Poza tym skarb państwa wypłaci Kościołowi katolickiemu tytułem równowartości za około 2.880 ha ziemi, brakujących do przewidzianych 12 tys. ha 2.500.000 zł. w obligacjach 4 proc. pożyczki konsolidacyjnej nominalnej wartości. Wypłata ta nastąpi w przeciągu dwóch miesięcy od daty wejścia w życie układu.

Z dniem wejścia w życie układu Państwo Polskie uznaje **ponadto za własność Kościoła katolickiego kościoły i kaplice pounickie** z plebaniami, ogrodami plebańskimi i cmentarzami pounickiemi, **będące w dniu podpisania układu w posiadaniu** lub **władaniu Kościoła katolickiego.**

Odnośnie **do kościołów** i kaplic pounickich, będących w posiadaniu państwa, a nie będących w użytkowaniu Kościoła prawosławnego, rząd Rzplitej zobowiązuje się prowadzić w dalszym ciągu badanie warunków, w których one znajdują się i przekazać je na własność Kościołowi katolickiemu we wszystkich przypadkach, gdy to się okaże możliwe.

Układ w niczym nie narusza praw i możności, służących Kościołowi katolickiemu, oraz Państwu Polskiemu z mocy konkordatu oraz innych tytułów prawnych.

Układ będzie ratyfikowany i wejdzie w życie 30 dnia po dacie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych.

——ooo——

Neopogaństwo wśród Niemców sudeckich

Pismo katolików czeskich „Lidove Listy" twierdzi, iż ruch henleinowski coraz bardziej zlewa się z ruchem neopogańskim. **Podobnie jak w Rzeszy Hitler, tak w Sudetach Henlein staje się coraz bardziej przedmiotem wręcz religijnego kultu.**

W Bohosudowie, w północnych Czechach znajduje się kościół. Do kościoła tego odbywają pielgrzymki nie tylko Czesi, ale i Niemcy sudeccy, a także Niemcy i Serbowie łużyczcy z Rzeszy. Kościół wraz z niemieckim biskupim gimnazjum znajduje się w rękach duchowieństwa niemieckiego. Przy kościele istnieje też kapliczka czeska, do której uczęszczają na nabożeństwa wyłącznie Czesi.

W niedzielę, 26 czerwca b. r. został przez **nieznanych sprawców zawieszony na ołtarzu kapliczki portret Henleina, którego pilnują w dzień i w nocy umundurowane kobiety niemieckie.**

Henlein, jak podkreślają jego wyznawcy, nie jest głową neopogańskiego „kościoła", lecz tylko jego miejscowym „arcykapłanem". „Nowa wiara i nowy kult rosną przed naszymi oczyma — piszą „Lidove Listy" — jeszcze niedawno kwestionowano nieomylność Papieża, ale tutaj chodzi nie tylko o nieomylność w rzeczach wiary i etyki, lecz **we wszystkim. Czy to polityka, czy religia,** sztuka, czy nauka, **sport lub gospodarstwo** — we wszystkim decyduje pogląd głowy sekty, zawarty w dziele... „Mein Kampf". **Nowopogański kościół** uważa to twierdzenie za tak naturalne, że dotychczas tego „dogmatu" nie sformułował nawet w autentycznym zdaniu".

Rewelacje „Lidovych Listów" wywołały niesłychane wrażenie **wśród katolickich Niemców** sudeckich. Coraz ostrzejsza walka hitlerowców z Kościołem w Austrii w znacznym stopniu ostudziła **nastroje hitlerowskie wśród katolików** niemieckich w Czechosłowacji, zwłaszcza zniesienie szeregu świąt katolickich, a wśród nich tak uroczystych, jak Boże Ciało i święto Piotra i Pawła, odbiły się **głośnym echem w Sudetach.**

Panuje ogólne przekonanie, że szeregi henleinowców w związku z coraz silniejszym prądem neopogańskim szerzącym się **w partii i** — z drugiej strony z regeneracją katolicyzmu wśród Niemców i Austriaków — w znacznym stopniu przyczynia się do upadku wpływów sudeckiego „Führera".

Masowa emigracja żydów z Wiednia

Wiedeń, 4. VII. (PAT). Dyrekcja policji w Wiedniu komunikuje, że aryjczycy, posiadający paszporty austriackie, będą mogli przedłużyć ważność ich na okres jednego roku. *Żydzi muszą wnosić podania w sprawach paszportowych do utworzonego niedawno specjalnego urzędu paszportowego dla żydów austriackich.* Równocześnie zabrania się żydom ustawiania się przed tym urzędem w godzinach nocnych, a to z powodu ich hałaśliwego zachowania się, co budzi ze snu mieszkańców. Ustawianie się dozwolone jest dopiero od godz. 7 rano, zaś przekroczenie tego rozporządzenia karane będzie aresztem. Rozporządzenie podkreśla równocześnie, że *sprawy paszportowe żydów, którzy pragną opuścić Wiedeń, będą załatwiane jak najszybciej.*

To przyspieszanie załatwienia spraw paszportowych dla żydów spowodowane zostało coraz liczniejszym zgłaszaniem się żydów o zezwolenia na wyjazd. Żydzi liczą się bowiem z tym, że program partii narodowo-socjalistycznej, dążący do przejmowania przedsiębiorstw żydowskich w ręce aryjskie, wykonywany będzie systematycznie i szybko. Masowo poczynają się zgłaszać także żydzi niezamożni, którzy nie widzą możności zarobkowania w Austrii. *Emigracja żydowska z Wiednia kieruje się w ostatnich tygodniach do Ameryki Północnej,* a nasilenie emigracji w tym kierunku wzrosło obecnie do tego stopnia, że na dwóch statkach amerykańskich „Manhattan" i „Roosevelt", które odpłynęły w tych dniach z Hamburga, zabrakło miejsca dla emigranów wiedeńskich.

Bochnia

SREBRNY JUBILEUSZ KAPŁAŃSTWA. — W dniu 29. VI. w sposób uroczysty odbył się w Bochni jubileusz srebrny kapłaństwa dwóch miejscowych księży: Kan. Rączewskiego i Apolin. Skibniewskiego. Obydwaj — znani z gorliwości w spełnianiu obowiązków duszpasterskich i z pracy społecznej. Ks. prof. Rączewski — na terenie kółek rolniczych, Ks. prof. Skibniewski — w „Chrześcij. Froncie Gospodarczym". W dzień jubileuszu Mszę św. odprawił ks. prof. Skibniewski, a piękne kazanie wygłosił ks. prof. Weryński. Po nabożeństwie odbył się obiad w „Czytelni katolickiej" ku uczczeniu Jubilatów, gorliwych i długoletnich jej członków. Przemawiali p. str. dr Pałosz, naczelnik sądu dr Zapała.

Ameryka w obliczu nowego kryzysu

Roosevelt traci popularność

Coraz liczniejsze głosy wróżą zbliżanie się nowego kryzysu światowego. Rok ubiegły miał być w gospodarce światowej okresem najlepszej koniunktury po kryzysie, który rozpoczął się w roku 1929. Ekonomiści, badając wskaźniki statystyczne produkcji wskazują, że gospodarka świata znów w sposób widoczny wkracza w okres depresji. Powiadają, że następuje „recesja". W kwietniu ubiegłego roku wskaźnik produkcji światowej był wyższy o 6.8 od wskaźnika z kwietnia 1929 r., zaś w tym roku wskaźnik ten spadł o 12.2 w stosunku do kwietnia 1929 r. Oznacza to więc, że

produkcja w kwietniu bieżącego roku jest o 19% niższa od produkcji z wspomnianego miesiąca porównawczego.

Produkcja w Stanach Zjednoczonych spadła nawet o 31.9%. Prawdą jest, że Ameryka mimo olbrzymich wysiłków nie potrafiła poradzić sobie z kryzysem i opanować go w sposób skuteczny.

Krytycy powiadają, że Ameryka zabrała się do leczenia kryzysu w sposób nieco naiwny. Rysem charakterystycznym obywateli Stanów Zjednoczonych jest wiara, że wszystko można kupić: nawet zdrowie i nawet szczęście. Od dolara należy zaczynać i na dolarze kończyć próbę rozwiązania wszystkiego zła: małego czy dużego, osobistego, czy zbiorowego. Przez pięć lat — mówią dalej krytycy — walczono z kryzysem w imię tego naiwnego przekonania i wydano na darmo 5 miliardów dolarów. Amerykę dziś trapi taki sam niemal kryzys jak w roku 1934. Skarb Stanów Zjednoczonych ma na listach 17,314.000 osób, którym udziela pomocy, a 12,870.000 bezrobotnych poszukuje pracy gorączkowo a nadaremnie i bez nadziei polepszenia sobie doli dnia jutrzejszego.

Ameryka, mimo, że posiada połowę zapasu złota całego świata, że ma prócz bogactw naturalnych olbrzymi i wspaniale zorganizowany przemysł, nie może dojść do równowagi.

Zachwiała się nie tylko równowaga materialna. ale i równowaga psychiczna

Zbyt nagle Amerykanie ocucili się w warunkach, które im mówią, że jednak ich pomyślność gospodarcza nie jest niewzruszona. Przez wiele lat po wojnie światowej Amerykanie spoglądali z uczuciem wyższości na Europę, która po straszliwej klęsce wojny światowej nie mogła przyjść do siebie. I oto dziś jesteśmy świadkami faktu, że Europa lepiej sobie radzi z trudnościami kryzysu, niż Ameryka. **Europejscy obserwatorzy twierdzą, że Ameryka w chwili obecnej pogrąża się w głębiny niezmiernie poważnego i prawdopodobnie bardzo długiego nowego kryzysu.**

W okresie od 1933 do 1937 roku rząd Stanów Zjednoczonych wydawał tytułem pomocy przeciwkryzysowej 720.000 dolarów na godzinę, by zapewnić chleb i dach nad głową milionom bezrobotnych. Rząd podejmował gigantyczne roboty publiczne w najrozmaitszych dziedzinach, budował mosty i ozdabiał freskami wielkie gmachy publiczne, organizował teatry popularne i koncerty itd. Wydając olbrzymie sumy na ożywienie gospodarcze kraju, rząd usiłował równocześnie znaleźć trwałą metodę sterowania życiem gospodarczym kraju, metodę, która by z jednej strony pozwoliła wyjść z bieżących trudności, a z drugiej strony ustrzec się nowych.

NIE JEST WINĄ ROOSEVELTA, ŻE METODY TEJ NIE ZNALAZŁ.

Trudności są zbyt wielkie, czas dany mu na znalezienie lekarstwa zbyt krótki, zespół oddanych mu ludzi zbyt szczupły, natomiast przeciwników jest zbyt wielu. Roosevelt nałożył na przemysł nowe podatki, a popierał żądania robotników w walce o lepsze warunki pracy i o lepsze płace. Oczywiście mogło to nie podobać się magnatom przemysłowym, którzy nie chcieli żadnej ingerencji państwa i uparcie bronili skrajnego liberalizmu. Dziś, gdy Roosevelt nie może zapobiec powstawaniu nowego kryzysu, uderzają oni z coraz większym impetem na prezydenta. Powiadają oni, że Roosevelt wydawszy 5 miliardów dolarów, potrafił zapewnić tym olbrzymim, nieznanym w historii wydatkiem, zaledwie 15 miesięcy sztucznej pomyślności. Robotnicy nie pracowali dla przedsiębiorstw, lecz dla państwa i pracowali gorzej. Byli zresztą — powiadają przeciwnicy Roosevelta — gorzej płatni, niż gdyby pracowali w zakładach prywatnych. Prezydent zyskał w ten sposób wątpliwą i nieszczerą sympatię tych, których on żywi — ale utracił zaufanie „produktywnej i pracowitej" części narodu i w dodatku roztrwonił pięć miliardów dolarów.

Prezydent Roosevelt jest świadom tego, że traci dawną popularność, mimo to jednak wierzy, że kroczył po słusznej drodze. Zdaje on sobie sprawę z tego, że gdyby nie jego metody, byłoby jeszcze gorzej. Roosevelt wie z tego, że podjął się dzieła tytanicznego, które wymagałoby współpracy całego narodu. Niestety o tę współpracę ciężko. **Prezydent Stanów Zjednoczonych ma olbrzymią władzę, ale jest bardziej, niż którykolwiek sternik państwa skazany na siły własne i siły tych, którzy wytrwale podzielają jego wiarę.** Prezydent Roosevelt znalazłszy się w sytuacji podobnej do położenia z roku 1934, zamierza chwycić się tych samych co i wówczas środków i sięgnąć po nowe podatki. Przeciwnicy zdwoili ataki. Ataki te odnoszą skutek. Społeczeństwo przestaje wierzyć w gwiazdę Roosevelta. Parlament odrzuca wszystkie niemal jego projekty ustawowe. **W każdym innym kraju rząd w tych warunkach podałby się do dymisji. Stany Zjednoczone przeżywają jednak kryzys rządowy tylko raz na 4 lata: przy wyborach prezydenta.**

POŁOŻENIE PREZYDENTA ROOSEVELTA JEST TYM GORSZE, ŻE MA ON PRZECIWNIKÓW BLISKO SIEBIE.

Przeciwnikiem jego jest m. in. wiceprezydent Stanów Zjednoczonych John Garner. W wywiadzie prasowym wiceprezydent Garner, będący także prezydentem senatu, oświadczył:

„Szacunek mój dla prezydenta nie zmienił się. Ale muszę stwierdzić, że jego polityka, jest polityką nonsensu. Sprzeciwia się ona zasadom, które wyznawali wszyscy twórcy naszej republiki. Trzeba, by nastąpiła zmiana..."

Coraz szersze koła obywateli Stanów Zjednoczonych widzą w Garnerze, dawnym cow-boyu kandydata na prezydenta, który wybawi Amerykę z klęski...

Prezydent Roosevelt próbował porozumieć się ze swymi przeciwnikami w obozie magnatów przemysłowych. Na przyjęciu urządzonym w Białym Domu dla sterników wielkiego przemysłu, powiedział znany przemysłowiec samochodowy Walther Chrysler, zwracając się do prezydenta:

„W Ameryce jest tylko jeden człowiek, który może Panu pomóc w przywróceniu porządku i zaufania. Tym człowiekiem jest Ford".

Przed niedawnym czasem Roosevelt postanowił zaprosić do Białego Domu na przyjazną rozmowę swego „wroga" Forda. **Prezydent użył wszelkich sposobów, by pozyskać Forda dla swych idei. Wszystko na próżno.**

Wobec potężniejących oprów prezydent Roosevelt będzie miał niewątpliwie niezwykle ciężkie zadanie przez resztę swej drugiej kadencji, co wróży, że kryzys w Stanach Zjednoczonych będzie jeszcze bardziej dotkliwy od kryzysu poprzedniego.

R. S.

Przegląd prasy

Czy pułk. Sławek stworzy własną organizację?

Nazajutrz po wyborze płk. Sławka na urząd marszałka Sejmu pojawił się w „Słowie" wileńskim artykuł b. premiera, prof. L. Kozłowskiego, wzywający p. Sławka do podjęcia akcji na rzecz zjednoczenia narodu, oczywiście poza O. Z. N. Słowa te — zapewnia „Goniec Warsz." — nie były rzucone na wiatr.

„Po wyborze p. Sławka — pisze „Goniec W." — ożywili się znacznie nie tylko pp. **Jędrzejewicz, Kozłowski, Świtalski** i inni czołowi, lecz ożywili się przede wszystkim starzy działacze BBWR. rozsiani po kraju, a przeważnie usunięci od wpływów i znaczenia. Poczuli, że może nadszedł moment ich „odkucia" się w opinii, odzyskania znaczenia, oraz „porachowania" się z tymi czynnikami, które spowodowały ich upadek.

Mamy podstawy do mniemania, iż podjęto starania o stworzenie jakiejś szerszej organizacji politycznej, która by skupiła te czynniki jakie odeszły od Ozonu. Na razie są tylko prowadzone rozmowy pomiędzy poszczególnymi działaczami, którzy oddziaływują na płk. Sławka, aby zdecydował się podjąć inicjatywę. Prace przygotowawcze będą prowadzone przez lato, a dopiero może na jesieni zostaną one uzewnętrznione".

O. Z. N. pod komendą legionistów

Pos. Wojciechowski, lwowski przywódca obozu legionowo-peowiackiego, który przez pewien czas — jak prasa donosiła — boczył się na OZN (mianowicie, gdy nim kierował płk. Koc), teraz w lwowskim „Dzienniku Polskim" apeluje do legionistów i Peowiaków, by wstępowali do O. Z. N. Rozprawia się najprzód z jakąś nie nazwaną grupą O. Z. N.

„Żąda się — pisze — od nas, abyśmy my, to jest, dawny Obóz Legionowo-Peowiacki, względnie Obóz Piłsudczyków, przestali istnieć jako pewna określona wartość ideowa, jako środowisko moralno-polityczne, — jednym słowem abyśmy, zanim jeszcze nabierze barw życia, własnej mocy i własnej treści formowany przez nas Obóz polityczny o szerokim zasięgu, — odrazu zniknęli z powierzchni życia polskiego i rozpłynęli się w niewiadomym".

„Hasło konsolidacji, podjęte gdziekolwiek. musi mieć swój ośrodek krystaliczny. Dla Obozu Zjednoczenia Narodowego tym ośrodkiem krystalicznym jest dawny Obóz Legionowo-Peowiacki".

Czyli O. Z. N. winien być pod komendą „obozu legionowo-peowiackiego".

Kogo O. Z. N. forsował w Sandomierzu?

„Kurier Poranny" zarzucał Stron. Narodowemu, że przy wyborach w Sandomierzu uniemożliwiło powstanie jednego polskiego obozu wyborczego, do czego zmierzał O. Z. N... „Warsz. Dziennik Narodowy" wyjaśnia:

„Katolicki Blok Sandomierzan, pod którym poszli do wyborów ludzie o wyraźnym obliczu katolicko-narodowym, nie poszedł na kompromis, gdyż uważał, że osiągnięcie zgody narodowej kosztem wprowadzenia na listę katolicką i narodową takich ludzi, jak np. p. **Szelesta, działacza Z.N.P., znanego z wrogich wystąpień przeciwko Kościołowi,** odebrałoby jej katolicki i narodowy charakter. Ponadto Katolicki Blok nie mógł się zgodzić na wprowadzenie do rady m. **tych ludzi, którzy Żydom zawdzięczają wszystko, którzy kilka lat temu głosami żydowskimi wchodzili do Rady, lub otrzymywali mandaty poselskie.**

Stąd pasja — złość, nawet z Warszawy przyszła ruga i nie można się było pochwalić sukcesem przed szefem O. Z. N., gen. Skwarczyńskim, stąd groźby p. Krawczyńskiego.

Na jednym z zebrań przedwyborczych p. Krawczyński krzyczał, że jeżeli jego lista (O. Z. N.) nie uzyska większości, to on, poseł Krawczyński, **zrzeknie się mandatu poselskiego i wtedy Sandomierz upadnie — nie będzie C. O. P.-u, nie będzie kredytów dla miasta. Sandomierz upadnie, bo nie będzie miał kto w jego sprawie interweniować w Warszawie".**

O porozumienie O. Z. N. ze Stron. Narodowym

Tyg. „Czerwona Róża", koło którego skupiają się wyznawcy „nacjonalizmu" w duch ś. p. Adama Skwarczyńskiego, proponuje przekształcenie O.Z.N. w ten sosób, by z niego zrobić dwie „kondygnacje": do pierwszej należeli by pojedynczy ludzie i mieli by prawo wyboru władz, jak w każdej partii, — do drugiej należałyby organizacje polityczne, jak O.Z.N., Stron. Narodowe, b. O.N.R. (lecz nie „Falanga" tylko grupa „A. B. C.").

„Czerwona Róża" obstaje dalej za legalizacją b. O.N.R. I argumentuje w ten sposób:

„Aparat państwowy wymaga dzisiaj gwałtownie **dopływu świeżych sił.** Otóż, należy stwierdzić bez ogródek, że rezerwuar, z którego dzisiaj czerpie się te siły — jest **zatrważająco płytki.** Cały szereg stanowisk jest dzisiaj obsadzany z musu przez dyplomowane przeciętności lub nawet zwykłych niedouczków i pospolitych pętaków. Dlaczegóż by więc nie sięgnąć do leżącego odłogiem ugoru, gdzie można znaleźć i **talenty i indywidualności?** Czy osobisty interes narodowej młodzieży nie byłby tutaj zgodny **z interesem Państwa?**

Rzecz prosta, że młodzież ta, dopuszczona do stanowisk państwowych, starałaby się **realizować w życiu swe postulaty.** Dopuszczona więc, do resortów gospodarczych, dołożyłaby przypuszczalnie starań, ażeby, np. dostawy państwowe nie były oddawane Żydom. Być może, udałoby się jej dokonać jeszcze większych rzeczy i dopomóc do przepędzenia na cztery wiatry falangi tępych kukł biurokratycznych, będących zmorą i plagą administracji. Ale czy taka czystka nie leżałaby również w interesie Państwa?"

„Czerwona Róża" marzy o porozumieniu O. Z. N. ze Stron. Narodowym i proponuje utworzenie „Narodowego Bloku Wyborczego" przez te stronnictwa. Równocześnie „Kurier Por." drukuje gwałtowny artykuł p. Melch. Wańkowicza przeciw Stron. „Narodowemu, które nazywa „Cywińskimi", — „Gazeta Polska" zaś polemizując z „Warsz. Dziennikiem Narodowym" imputuje Stron. Narodowemu ideologię „rokoszańską" i uważa je za „świat gasnący"... Z tego widać, że O. Z. N. nie jest „zjednoczony" na punkcie stosunku do Stron. Narodowego.

Czy polskość w Stanach Zj. ma zginąć?

Wybitny kapłan polski ze Stanów Zjednoczonych, z Pittsburga, ks. Apoloniusz Tyszka, nadesłał nam do ogłoszenia następujące — wzruszające swoją katolicką i patriotyczną treścią — pismo:

W dniach 18, 19, 20 października 1938 r. odbędzie się w Pittsburgu, Pa., Kongres Duchowieństwa Polskiego w Stanach Zjednoczonych, na który zapraszamy serdecznie Szanownych Konfratrów — Ks. Ks. w Polsce, którzy zechcą i mogą przybyć.

Wiele bardzo przyczyn skłania nas do odbycia tego Kongresu.

Przede wszystkim dobro wiary katolickiej; niezrozumienie potrzeb duchowych Polonii amerykańskiej tam, gdzie już dawno zrozumianem być winno; oraz bliski zanik polskości — **ducha polskiego i mowy ojczystej.**

Nie zrozumiano nas dawniej i teraz, i to nie tylko w Polsce — **nie mieliśmy opieki prawa nam słusznie należnego i poparcia w rozwoju naszym religijnym i narodowym.**

Jest tu pokaźna liczba kapłanów-Polaków, wynosząca około tysiąc trzysta. **Siła wielka w liczbie, a mała w znaczeniu, bośmy pozostawieni sami sobie.**

Co więcej, **nie było dotąd żadnej wspólnoty duchowej pomiędzy nami a duchowieństwem polskim w Polsce — nie dodawano nam zachęty, odwagi, pocieszenia i pomocy.**

Byliśmy odcięci od siebie religijnie i narodowo niby obcy, a jednak synowie tego samego narodu.

Pomniki naszej wiary, nauki i wiedzy — naszej pracy i poświęcenia są wielkie, krwawicą około pięciu milionów Polaków wybudowane.

Bo mamy tu tysiące świątyń Pańskich, mamy Seminarium duchowne, mnóstwo szkół wyższych i kolegiów, wielką ilość szkół parafialnych, muzeum Polonii am., sierocińce, przytułki, szpitale, słowem wielki dorobek materialny i duchowy, owoc naszej wiary i ducha.

Obyśmy tylko nie byli zmuszeni oddać całego dorobku w ręce obce wobec zbliżającego się zaniku polskości, ducha i mowy ojczystej, a wtenczas zgubieni będziemy na zawsze dla „wiary i ojczyzny“.

Niektórzy, i to wielu, w imię wiary zabijają polskość i mowę naszą, a tymczasem ta polskość i ta mowa jest ochroną, puklerzem i szatą godową wiary katolickiej.

Po utracie ideałów naszych narodowych przyjdzie na pewno zatrata ideałów katolickich.

My chcemy: by polskość i mowa nasza nie znikła ze świątyń i serc naszych. My chcemy, by matki nasze polskie uczyły swe dzieci pacierza, uczyły mowy ojczystej i zamiłowania polskości i pamięci o ojczyźnie matek i ojców swoich.

My chcemy, by kościół i dom rodzinny był ostoją polskości i mowy ojczystej.

Ze smutkiem jednak wyznać trzeba, że już mamy setki tysięcy rodaków naszych odpadłych od Kościoła, że już mamy parafie polskie bez kapłanów-Polaków, gdzie już nie słychać kazań polskich i pieśni polskich; że już mamy wielu, którzy się wstydzą swej narodowości, swej krwi i swej mowy.

Już ginie polskość i mowa nasza, a lud nasz odchodzi od kościołów swoich, własną pracą zbudowanych i schodzi na bezdroża i manowce odstępstwa i niewiary.

Mimo to wszystko — mimo tego bólu serca i duszy, mamy jeszcze moc i hart wiary, ducha i nadziei.

Ale, czy będzie siła dobrej woli w pokoleniu młodym kleru i ludu, które nie widzi niebezpieczeństwa dla wiary i Kościoła i pomocy znikąd?

Za Komisję Prasy na Kongresie
KS. APOLONIUSZ TYSZKA.

Pittsburgh, Penn'a — U. S. A.
20 czerwca 1938.

P. s. Przedruk przez pisma i gazety dozwolony i pożądany.

Ruch wydawniczy

ZAKOPANE OTRZYMAŁO NOWE CZASOPISMO.

W tych dniach ukazało się w Zakopanem nowe czasopismo poświęcone sprawom Zakopanego, Tatr i Podhala pt.: „Zakopane“, pod redakcją prof. Artura Seelieba. W numerze 1 Dr J. Żychoń w słowie wstępnym określa rolę „Zakopanego“ krótko i dosadnie: pracować dla Zakopanego i Podhala sumiennie i bezinteresownie... Nadto numer „inauguracyjny“ zawiera artykuły: Seelieba o stowarzyszeniu polsko-francuskim; J. Diehla (Zakopianie u Focha); w odcinku felietonowym idą listy Orkana itd.

——oOo——

Stefan Wojstomski: „SPRZYMIERZEŃCY CZESI NA SYBERII, 1918—20“. Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska“. Warszawa, 1938, str. 243 i mapa. 8° duża. Cena zł. 6.—.

Wojstomski historyk, ekonomista, autor podstawowej pracy z dziedziny historii dyplomacji: „sprawa polska w rokowaniach pokojowych w Brześciu Litewskim“, tym razem zgłębił inny dział najnowszej historii, idąc najprawdopodobniej za wewnętrznym popędem na skutek wspomnień o swej służbie w słynnej polskiej Dywizji Syberyjskiej.

Książka (jest to już zresztą druga jego książka o Syberii) w formie zajmującej omawia wypadki syberyjskie 1918—20: zrzucenie władzy bolszewickiej przez Czechów na Syberii, interwencja sojusznicza, stosunki wewnętrzne, dyktatura admirała Kołczaka, katastrofa która go spotkała, stosunek wojska czeskiego do Rosjan, wreszcie dzieje 5 polskiej Dywizji Syberyjskiej zostały w tej książce sumiennie opracowane. Nagromadzenie przez autora materiału historycznego rzuca bogate tło na ówczesne położenie na Syberii, dając w ten sposób nawet nieprzygotowanemu czytelnikowi jasny i dokładny obraz rzeczywistości syberyjskiej.

Każdemu, kto będzie pisał o Syberii 1918—20 r. będzie książka Wojstomskiego pomocą i drogowskazem, dla zwykłego zaś czytelnika będzie ciekawą i pouczającą lekturą z odcinka dziejów najnowszej historii Polski i Europy.

Gdy mówi o Czechach, autor opiera się wyłącznie na źródłach obcych, niepolskich, pragnąc najwyraźniej podkreślić swoją bezstronność, osobiście bynajmniej nie deklarując się za wroga Czechów.

Powołując się w najszerszej mierze na obce źródła, a szczególniej cytując pamiętniki Ginsa, autor świadomie pozostaje w cieniu nie goniąc za efektami pisarskimi i łatwym poklaskiem.

Mimochodem rozprawia się ostro Wojstomski z paszkwilami antypolskiej propagandy Czechów: Kudeli, Fiali i Szeby.

Zdajemy sobie sprawę, że nowowydana książka Wojstomskiego nie będzie przyjemną dla Czechów. Szczegółowe przedstawienie społeczeństwu polskiemu i zagranicy na podstawie dokumentów podwójnej zdrady Czechów: w stosunku do Wojska Polskiego i wydanie na rozstrzelanie admirała Kołczaka, rekwizycja złota rosyjskiego oraz orgie rabunkowe i okrucieństwa uprawiane przez Czechów w stosunku do ludności rosyjskiej — napewno nie mogą dziś Czesi uważać za miłe dla siebie wspomnienie. Czesi jednakże sami zmusili nas do wypuszczenia lwiego pazura, a najbardziej powołanymi w tym wypadku ze strony polskiej są bez wątpienia żołnierze-sybiracy, którzy na zebraniach swych pół roku temu gorąco potępili książkę Szeby.

Podkreślić też należy na zakończenie niezwykłą czystość polskiego stylu i języka autora-sybiraka.

Wiejski obrazek

I została...

Słońce zachodzi za góry. Panuje taka cisza, że drgnie liść na drzewie. Ziemia, zda się, znieruchomiała w oczekiwaniu nocy.

Jasiek kończy składać siano; jeszcze parę chwil, i ostatnie kopice siana będą gotowe; wróci z żoną do domu. Udaje, że nie patrzy w jej stronę, ale widzi każdy jej ruch, jej jakby rytmiczny taniec, w którym młoda kobieta zapatrzona w zeschłe trawy i kwiaty, zgrabuje pozostałe siano.

Wreszcie praca Jaśka skończona. Milcząc idzie ku żonie, kończy za nią robotę. Widzi, że skrzyżowała ręce na piersi i oparłszy się o kopę siana, tępym wzrokiem patrzy gdzieś w sine góry, majaczące w dali, — jakby zapadła w inny świat, bruzda koło ust pogłębia się, z oczów strzelają złe błyski, — jeszcze moment, a Jasiek czuje, że złe słowa wylecą z zaciśniętych ust, by zatruć ostatnie chwile przed pożegnaniem.

Jasiek nie dopuści do tego. Cóż on winien, że za kilka dni opuści wioskę i kraj, że jak ptak przelotny opuści dom, w którym brak chleba! Cóż winien, że poszedł za uczuciem, i, choć jak ptak przelotny jest gościem w kraju, ożenił się, teraz musi jechać za morze i zostawić młodą żonę. Do uczucia tęsknoty za krajem, dołączy się jeszcze jedno: tęsknota miłości. Jasiek czuje, że młodej kobiecie dzieje się krzywda, ale — cóż?

— Helu, szepcze cicho — Helu, to prawie nasz ostatni wieczór. Za parę dni.... Łzy zasłaniają oczy, jakiś skurcz krtani i nagły wybuch żałości.

Hela patrzy; łzy — ból — rozpacz. — Czemuż tak ciężko układa się dla niej życie? Czy wróci? Zostanie sama; nie, nie sama. Będzie matką, a gdy dziecina przyjdzie na świat, ojciec będzie już — może daleko — może zapomni o niej, — może była tylko igraszką. Złe słowa już mają wybuchnąć. Odwraca oczy, by te słowa śmielej wypowiedzieć. Wzrok pada na skowronka, unoszącego się w powietrzu, choć dzień ma się ku schyłkowi, i zmrok zacznie zapadać; uniósł się w powietrzu i śpiewa. Modlitwa to, czy przestroga?

Jasiek i Hela zasłuchani; wszystko złe, jakby od nich odeszło. Wszak i on jest tym ptakiem przelotnym, dla którego chleba nie ma w ojczyźnie. — Jasiek spogląda na żonę. Złe błyski w oczach przepadły; tylko łzy się w nich perlą i coś jakby trwoga w nich się czai.

— Czy wrócisz? — pyta Hela.

— Wrócę... Niech Bóg o mnie zapomni, gdybym ciebie zapomniał.

Mgły szarym welonem zasnuwają dolinę, staczają się z wierzchołków gór, — otulają dwoje młodych ludzi, którzy wracają do domu pogodzeni, chociaż żałośni, smutni, lecz ufni.

Jasiek odjeżdża, Hela odprowadza go na kolej.

— Pisz z Gdyni, — pisz jak przyjedziesz do Kanady, pisz, jak tylko dostaniesz pracę, a po tym zabierz mię.

Jasiek pisał; pisał z Gdyni, pisał gdy przyjechał do Kanady. Pisał, że pracy znaleźć nie może, bo jego miejsce zajęte. Ukraińcy pracujący w kopalni dopuścili się nadużycia i teraz dyrekcja nieprzychylnie patrzy się i na Polaków. Pisał o swej tęsknocie, że gdy przyjechał to tak smutno było, że „nie było ciebie Helu, że aż mi się zapłakało“. Cała kolonia zleciała się do niego. Ten pytał o brata, ten o żonę i dzieci, ten o starych ojców, a inny jakie duże zboże w kraju, „wszrecie wypytywali się o ciebie, i tu już wytrzymać nie mogłem“. — „Jakżeż ja bym cię zapomniał?“

I potym przychodziły listy, jeszcze smutniejsze, że zachorował, że nawet o pracę starać się nie może, bo boi się, żeby lekarz nie kazał mu wrócić do kraju. Mijały dni ciężkie — koszmarne, niespokojne. Jasiek donosił, że i w Kanadzie trudno o pracę, że pokątnym agentom trzeba płacić 150 dol. za możność otrzymania pracy, że czasem 500 ludzi czeka przed dyrekcją kopalni, by dostać pracę.

Aż wreszcie przyszedł list radosny; znalazł pracę w kopalni, cięższą niż miał poprzednio, bo w dymie i w prochu, ale dobrze płatną, bo 5 dol. za ośmiogodzinny dzień pracy, i że już może starać się o pozwolenie na przyjazd Heli.

Heli ręce opadły. Nie czas jej w drogę. Dziecina płacze. Jakże to z nim tak daleko, aż za morze? Do Kanady! Boże!

— Cichoj córuś, cichoj, słyszy głos matki... — Nie pora ci teraz jechać na gazdowanie w świat. Ostań jeszcze w domu. Ja ci nie bronię, ale jakże cię mam teraz taką samiuteńką puścić w świat? Któż mi oczy zamknie do wiecznego snu? Ptaki przylecą do nas zdaleka, a ty odejdziesz? By tam w Kanadzie tęsknić...

Hela powoli uspakaja się. Zostaje. „Jakże tak sama, z dzieckiem, i tak daleko...“ Zostaje jak w żałobie. Serce woła za morze. Ale to samo serce woła: zostań. Dlaczegóż człowiek tylko jedno ma serce?

Białka Tatrzańska, czerwiec.

F. FISZEROWA.

Wiadomości sportowe

Polki wicemistrzem świata w pięcioboju gimnastyczno-lekkoatletycznym

W niedzielę zakończone zostały w Pradze mistrzostwa świata w pięcioboju gimnastyczno-lekkoatletycznym.

W klasyfikacji kobiecej drużynowej zwyciężyła **Czechosłowacja — 478.12 pkt. Drugie miejsce i tytuł wicemistrza zdobyła Polska — 474,36 pkt.**. 3) Jugosławia. W konkurencji drużynowej męskiej również zwyciężyła Czechosłowacja 809,533 pkt., piąte miejsce zajęła Polska.

O wejście do Ligi

W niedzielę rozpoczęły się rozgrywki o wejście do Ligi. Przyniosły one następujące wyniki: **Lublin:** WKS Unia (Lublin) — Legia (Warszawa) 1:0 (1:0). **Wilno:** Makkabi (Wilno) — Pogoń (Brześć nad Bug.) 1:1 (0:1). **Toruń:** Śląsk (Śląsk) — Gryf (Pomorze) 3:0 (2:0). **Dąbrowa:** Union Touring (Łódź) — RKS Dąbrowa (Zagłębie) 2:1 (1:0). **Grodno:** WKS Grodno — PKS (Wołyń) 3:2 (1:2). **Stanisławów:** Rewera — Czarni (Lwów) 1:0 (1:0).

SPOTKANIA REWANŻOWE O PUCHAR EUROPY.

W niedzielę odbyły się rewanżowe mecze piłkarskie pierwszej serii rozgrywek o puchar środkowej Europy. Wyniki były następujące: **Turyn:** Juventus—Hungaria 6:1; **Zagrzeb:** HASK—SK Kladno 2:1. **Budapeszt:** Kispesti—Ambrosiana (Mediolan) 1:1 i FTC—Židenice (Brno) 1:0; **Mediolan:** FC Milano—Ripensja (Bukareszt) 3:1; **Bukareszt:** Ujpesti (Budapeszt)—Rapid 4:0; **Praga:** Sparta—Genua 93 1:1.

Mecz praskiej Slavii Beogradskim w Pradze został przełożony na termin późniejszy. Do dalszej rundy zakwalifikowały się drużyny **Juventus, SK Kladno, Ambrosiana, Židenice, Ripesja, Ujpesti i Genua 93,** a więc trzy drużyny włoskie, dwie czeskie i po jednej węgierskiej i rumuńskiej.

MIAŻDŻĄCE ZWYCIĘSTWO LEKKOATLETÓW NIEMIEC NAD FRANCJĄ.

W niedzielę rozegrany został na stadionie olimpijskim w Paryżu międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Niemcy — Francja, zakończony wysokim zwycięstwem Niemiec 86:39. Aczkolwiek liczono się naogół we Francji z porażką drużyny francuskiej, to jednak nie przypuszczano naogół, aby zamieniła się ona w tak dotkliwą klęskę.

Wyniki tego meczu są o tyle dla nas interesujące, że w spotkaniu tym brały udział państwa, z których jednym z Francją Polacy walczyli 2 tygodnie temu, a z drugim z Niemcami spotkają się w najbliższą już niedzielę w Królewcu.

Wyniki następujące:

100 mtr. — 1) Scheuring (N) 10,3 sek. 2) Kersch (N), 3) Stoltz (F). 200 mtr. — 1) Neckermann (N) 22.3 sek. 2) Hornberger (N) 22,4 sek. 3) Jourdian (F) 22,6. **400 metr.** — 1) Linhoff (N) 43,3 sek. 2) Jaye (F) 49 sek. 3) Robens (N), 4) Skawiński (F). **300 mtr.** — 1) Harbig (N) 1:54,4 min. 2) Eichberger (N) 1:54,3 3) Faure (F), 4) Goix (F). **1500 mtr.** — 1) Stadler (N) 3:57, min. 2) Normand (F) 3:53,4 min. 3) Boettcher (N), 4) Leichtnam (F). **5000 mtr.** — 1) Syring (N) 14:54,5 min. 2) Ostertafg 14:59,3 min. 3) El Ghazy (F) 15:32,5 min. 4. Rochard (F). **110 mtr. płotki** — 1) Wegrer (N) 14,6 sek. 2) Kupmann (N) 14,6 sek. 3) Brisson (F) 15 sek., **w dal** — 1) Long (N) 752 cm, 2) Leichum (N) 740 sm, 3) Joanblanc 712 cm. **oszczep** — 1) Stoeck (N) 69,05 mtr. 2) Busse (N) 64,05 mtr. 3) Trichot (F) 54,59 mtr. **tyczka** — 1) Ramadier (F) 4m. 2) Sutter (N) 4 m.; **kula** — 1) Lampert (N) 15,6 mtr. 2) Woelke (N) 15,67 mtr. 3) Noel (F) 14,73; **dysk** — 1) Schroeder (N) 47,6 mtr. 2) Lampert (N) 47,13 mtr. 3) Noel (F) 44,39 mtr.; **wzwyż** — 1) Weinkoetz (N) 195 cm. 2) Martens 190 cm. 3) Antran (F) 185 cm.; **4×100 mtr.** — 1) Niemcy 41,6 sek. 2) Francja 43,2.

PŁYWACKIE MISTRZOSTWA ŚLĄSKA.

W Giszowcu odbyły się pływackie mistrzostwa Śląska. W zawodach ustanowiony został nowy rekord Polski na 100 mtr. dowolnym pań, przez Dawidowiczównę w czasie 1,16,2 min. Wynik ten poprawiła ona w sztafecie 4×100 mtr. uzyskując na swoim odcinku 1:16 min. Sensacją zawodów jest porażka rekordzisty Polski Heindricha z Rusinem, na dystansie 100 m. Ciekawe wyniki: 100 mtr. grzb. pan: Dawidowiczówna 1:35,3 min., 100, 200 i 400 dow. panów: Jędrysik 1,06; 2,31,6, 5:38,3 min., 100 klas. — Rusin 1:22,4 min., 2) Heindrich 1:22,3 min.

W. Brytania zacieśnia stosunki gospodarcze z państwami bałkańskimi

Korespondent dyplomatyczny „Sunday Times" donosi, że *w Londynie utworzona została międzyministerialna komisja dla szczegółowego zbadania zagadnienia brytyjskiej pomocy ekonomicznej i finansowej do państw bałkańskich.*

Komisja ta, składająca się z przedstawicieli ministerstwa skarbu i Forreign Office odbyła już jedno posiedzenie. Zagadnienie, dla którego powołano ją do życia, zajmuje rząd brytyjski od czasu wizyty premiera Daladiera i ministra spraw zagranicznych Bonneta w Londynie w kwietniu b. r. Wówczas w toku narady, odbytej przez ministrów francuskich i brytyjskich, sprawa ta została poruszona, ale konkretnego charakteru nabrała dopiero gdy *rząd brytyjski przystąpił do badania memoriału sporządzonego specjalnie na ten temat przez min. Bonneta, który memoriał ten pozostawił prem. Chamberlainowi.* Komisja zastanawia się, jak twierdzi korespondent dyplomatyczny „Sunday Times", przede wszystkim nad dwiema sprawami:

1) czy zalecić można rozszerzenie gwarancji kredytów eksportowych w stosunku do państw bałkańskich na podstawie podobnych do niedawnej umowy kredytowej z Turcją,

2) czy możliwe jest powiększenie przez W. Brytanię jej zakupów na rynku bałkańskim.

W tym drugim wypadku komisja bada możliwości dokonania przez rząd brytyjski zakupów na rynkach bałkańskich np. nafty i pszenicy, które są obecnie z inicjatywy rządu W. Brytanii magazynowane. Komisja rozważa również możliwości finansowe zakupów na rynkach bałkańskich również i przez inne kraje, pozostające z W. Brytanią w przyjaznych stosunkach. Przewidziane jest również powiększenie zakupów tytoniu, cały bowiem kontygent eksportowy produkcji tytoniu w Grecji równa się zaledwie 2 proc. konsumcji tytoniu W. Brytanii.

Radio

DRUGA AUDYCJA Z CYKLU „GAWĘDY MUZYCZNE". Czy celem muzyki ma być także naśladowanie różnych zjawisk życia? Czy przy jej pomocy można zilustrować lub nawet opowiedzieć jakiś literacki temat? Oto pytania, które wywołują sprzeczne odpowiedzi. O problemie tzw. muzyki programowej mówić będzie we środę dn. 16 lipca o godz. 15.10 Mgr Al. **Frączkiewicz** w audycji słowno muzycznej rozgłośni Krakowskiej.

AUDYCJA Z CYKLU „CHOPIN A POLSKA ZIEMIA". „Mocarze, którzy Polskę rozebrali, powinni zakazać grywania mazurków chopinowskich, bo są to armaty ukryte w kwiatach" — w ten sposób wyraził się o dziełach Chopina wielki muzyk Robert Schuman. Płomień buntu, gorący patriotyzm, zawarte w dziełach mistrza, przemówiły nawet do obcego kompozytora. Audycja radiowa w środę dn. 6. VII o godz. 21.10 trzecia z cyklu „Chopin a polska ziemia" jeszcze raz wskaże na ową wewnętrzną moc nieśmiertelnych utworów, jak np. Scherzo b moll, Ballada f-moll, Etiuda c-moll, op. 10 i Polonez As-Dur, a więc utworów, które w audycji chopinowskiej wykona pianista Zygmunt Dygatt.

Programy stacyj radiowych:

ŚRODA, 6 LIPCA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: — godz. 6.15 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.20 Muzyka z płyt; 6.45 Gimnastyka 7.00 Wiadomości dziennika porannego; 7.15 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa; 15.15 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Koncert muzyki lekkiej; 16.45 Odczyt „Praca nauczyciela polskiego dla wojska"; 17.00 Muzyka w przerwie: — Program na dzień następny; 18.00 W staropolsk. wirydażu, felj.; 18.10 Recital klarnetowy 18.45 „Lato leśnych ludzi" fragment z powieści; 19.00 Lekkie melodie; 19.20 Pogad. aktualna; 19.30 Koncert; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 „Chopin a polska ziemia"; 21.50 Wiadomości sportowe; 22.00 Koncert popularny; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. — 23.15 Programy lokalne.

Kraków, g. 8.00 Płyty; 14.00 Płyty; 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.15 Audycja dla dzieci; 17.00 17.00 Skrzynka ogólna; 17.10 Gawędy muzyczne; 17.00 Program na dzień następny; 17.55 Wiadomości bieżące; 21.00 „Miłość pasterska", — fragment z powieści; 22.00 Lokalne wiadomości sportowe; 22.25 Koncert popularny.

Lwów, godz. 8.00 „Pierwsze śniadanie przy orkiestrze" — komunikaty; 14.00 Gazetka informacyjna w języku ukraińskim; 14.10 Muzyka lekka na płytach; — 14.35 Płyty; 15.00 Giełda lwowska 15.05 Wiadomości gospodarcze i społeczne; 15.10 Trochę pieśni trochę słowa"; 17.00 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 17.10 Muzyka rozrywkowa; 17.55 „Hallo—Uwaga"; — 22.00 Wiadomości sportowe lokal.; 22.05 Muzyka lekka.

Katowice, godz. 5.15 Audycja poranna z płyt; — 6.20 Płyty; 13.50 Wiadomości bieżące; 14.00 Płyty; — 14.30 Koncert rozrywkowy; 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach; 15.15 „Kukiełki śląskie"; 15.35 Płyty; 17.00 Muzyka taneczna, w przerwie program na jutro; 21.00 „Miłość pasterska", fragment z powieści; 22.00 Wiadomości sportowe; 22.05 Koncert popularny.

Programy zagraniczne: godz. 20.30 **Radio Paris** — Recital fortepianowy; 20.30 **Florencja** Koncert symfoniczny; 21.00 **Mediolan** „Wunder Bar" — opera; 21.30 **Strasburg** „Edyp-Król" — opera; 21.00 **Praga** „Libusza" 21.45 **Budapeszt** Koncert orkiestrowy.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Walka z gruźlicą

3.640 łóżek w sanatoriach przeciwgruźliczych Z. U. S.-u

W Polsce sprawa walki z gruźlicą jest szczególnie ważnym zagadnieniem społeczno-zdrowotnym. Jest bowiem u nas w kraju 800.000 osób chorych na gruźlicę, przy czym średnio rocznie zapada na tę chorobę 156.000 osób. Wśród dzieci szkolnych gruźlica czyni ogromne spustoszenia. Jak stwierdzono,

2/3 zgonów wśród dziewcząt przypada na gruźlicę.

Ponad to, jak wiadomo, gruźlica zbiera największą liczbę ofiar wśród ludzi w sile wieku, a więc w okresie najbardziej produkcyjnym. Dlatego też straty, ponoszone przez społeczeństwo i państwo wskutek szerzenia się gruźlicy, sięgają rocznie wielomilionowych sum.

Wszystkie kraje od dawna w budżetach swych przeznaczają odpowiednie sumy na walkę z gruźlicą. Wówczas jednak, gdy Anglia na ten cel poświęca 1/83 ogólnego budżetu, w Polsce suma ta stanowi zaledwie 1/3. 800 część budżetu państwa.

Toteż wszelkie wysiłki, zwłaszcza, jak działalność Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, zakrojone na szeroką skalę i ogarniające poważny odsetek ludności, spośród ubezpieczonych chorych na gruźlicę, mają w obecnej sytuacji swoją specjalną wagę i znaczenie.

Jednym z najpoważniejszych braków w akcji walki z gruźlicą to zbyt mała, niedostosowana do potrzeb ilość łóżek w sanatoriach i prewentoriach przeciwgruźliczych. Na skutek tego chorzy na płuca nieraz długie miesiące wyczekują na miejsce w domu zdrowia, co oczywiście dzieje się nieraz z dużym uszczerbkiem dla ich stanu zdrowotnego, ponad to cierpi na tym ogół chorych, gdyż z braku koniecznej liczby łóżek skraca się przeciętny pobyt pacjenta w sanatorium. Tak np. W innych państwach gruźlik w sanatorium przebywa od 6 do 12 miesięcy, u nas zaś okres leczenia jednego chorego wynosi zaledwie pięćdziesiąt kilka dni.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych, do którego zadań należy organizowanie walki ze wszystkimi chorobami, przede wszystkim zaś chorobami społecznymi, pojmując, że

pierwszym etapem działalności na odcinku walki z gruźlicą musi być zwiększenie liczby łóżek dla tej kategorii chorych,

przystąpił w roku 1936 do opracowania planu rozbudowy własnych sanatoriów przeciwgruźliczych. Realizację tego planu rozpoczęto w roku 1937.

Wzorując się na normach, przyjętych na Zachodzie, należałoby przyjąć jedno łóżko sanatoryjne dla chorych na płuca na 1.000 mieszkańców. W ten sposób dla rzeszy ubezpieczonych trzebaby 5.000 łóżek, przy czym liczbą tą nie byłyby objęte prewentoria dla dzieci oraz szpitale izolacyjne dla chorych beznadziejnie.

Przy układaniu planu rozbudowy ZUS kierował się ponad to następującymi wytycznymi: sanatoria o charakterze ogólnym, powszechnym, skromne, lecz zaopatrzone w konieczne urządzenia, winny powstać na terenach niezbyt oddalonych od miejsca zamieszkania i pracy ubezpieczonych, przede wszystkim zaś tam, gdzie zaznacza się brak innych placówek walki z gruźlicą, jak przychodni, ośrodków zdrowia itp.:

Jeśli chodzi o dotychczasowe tempo rozbudowy zakładów przeciwgruźliczych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, o od 1935 r. do roku bieżącego liczba łóżek w sanatoriach i prewentoriach zwiększyła się z 637 do 1.900.

Plan rozbudowy zaś na najbliższą przyszłość przewiduje następujące: budowę nowego pawilonu w sanatorium w Bystrej Sl. na 180 łóżek, powiększenie pawilonu sanatorium w Worochcie o 94 łóżek, budowę nowego sanatorium w Nowojelni pod Nowogródkiem na 100 łóżek, w Kruku pod Gostyninem oraz w Owocku pod Warszawą (każden na 424 łóżka), budowę 2 nowych pawilonów w sanatorium w Tuszynku pod Łodzią na 400 łóżek.

Po realizacji całego planu rozbudowy Zakład Ubezpieczeń Społecznych rozporządzać będzie ok. 3.640 łóżkami sanatoryjnymi, w tym 420 łóżkami w prewentoriach dziecięcych.

Oczywiście w stosunku do norm, teoretycznych będzie to stanowić liczbę zbyt małą, jest to jednakże poważny krok naprzód w zakresie sanatoryjnego lecznictwa gruźlicy. Zwłaszcza, że jak plan przewiduje, sanatoria w Tuszynku i Worochcie wykończone zostaną jeszcze w roku bieżącym, w Bystrej zaś, Kruku i Nowojelni w roku przyszłym. *M. P.*

Kalendarzyk katolicki

WTOREK 5 LIPCA. Św. Antoniego Zacharia, Wyznawcy. Ur. w r. 1502, poświęcił się stanowi duchownemu (1528). Założył zgrom. zakonne, zmarł w r. 1539 w Kremonie. (Grób w Mediolanie).

Wschód słońca o godz. 3:21, zachód o godz. 49:59. Długość dnia 16 godzin 38 minut.

—x—

Kronika krakowska

WYJAZD WOJEWODY DRA TYMIŃSKIEGO. Wojewoda krakowski dr Tymiński wyjechał w poniedziałek w celach służbowych do Warszawy.

KONFISKATA „GŁOSU NARODU". Wczorajszy numer „Głosu Narodu" (z 4 lipca) został skonfiskowany za notatkę na str. 3.

ZAŻYŁA 12 „KOGUTKÓW" I WYDALIŁA SIĘ Z DOMU. W ubiegłą niedzielę w nocy Stefania Wójcik, służąca u Schlesingera przy ul. Grodzkiej 48, zażyła w zamiarze samobójczym dwanaście proszków z „Kogutkiem" i wydaliła się z domu. Los Wójcikówny jest dotychczas nieznany.

KRADNĄ JAK... KRUKI. Policja aresztowała Ludwika Kruka, robotnika, zamieszkałego w Mydlnikach, za kradzież srebrnego zegarka na szkodę Józefa Heisera.

—oOo—

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. Kazimierz Szadek l. 41, urzędnik prywatny; śp. z Giliczyńskich Felicja Nowińska l. 70; śp. z Ficków Maria Partykowa, l. 66.

Komunikaty

MSZA ŚW. ARCYBR. PRZENAJŚW. SAKRAMENTU zostanie odprawiona we czwartek 7 b. m. w kościele SS. Felicjanek o godz. 8.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek 5. VII. „Profesja pani Warren".
Środa 6. VII. „Wiosenne porządki".
Czwartek 7. VII. „Czemu kłamiesz najdroższa".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Nie znała miłości" i „Sitting Bull".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 1—15 lipca 1938 roku włącznie: „Mayerling".
L. O. P. P.: „Dobra wróżka" i „Płynne złoto".
PROMIEŃ: „Eskapada" (Marlena Dietrich) i „Ucieczka ku szczęściu".
STELLA: „Władca Kalifornii" (L. Treuker).
ŚWIT: „W porcie czeka dziewczyna".
UCIECHA: „Żółty Pirat" z Borysem Karloffem i „Romantyczny milioner".
WANDA: „Jej wielkie przeżycie" (Janet Gaynor).

—oOo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek po cenach najniższych świetna sztuka G. B. Shaw'a **„Profesja Pani Warren"**, w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza z T. Suchecką, J. Wernicz, K. Fabisiakiem, J. Kaliszewskim, W. Macherskim, R. Wrońskim.

Jutro we środę po cenach zniżonych, **„Wiosenne porządki"** komedia L. E. Huxley'a w reżyserii W. Radulskiego, w premierowej obsadzie.

W czwartek po cenach zniżonych komedia muzyczna **„Czemu kłamiesz najdroższa"** w opracowaniu scenicznym reż. W. Radulskiego.

—x—

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACJI „GŁOSU NARODU".

Na Stowarz. Opieki nad Dzieckiem „Radość Dziecka" w rocznicę śmierci śp. Michaliny Konińskiej — składa rodzina Konińskich zł 10.—
Na kuchnię S. Samueli na obiady dla biednych studentów Ks. Dr Szwaja — zł 20.—
Na Arcybiskupi Komitet Rat. p. Katarzyna Bujak — zł 3.— p. Maria Dihm zł. 3.—
Dla zrozpatrzonego ojca rodziny — p. Przychodzka-Gromnik — zł 2.—
Dla repatrianta bezdomnego ze Śląska — p. Przychodzka-Gromnik — zł 2.—

—oOo—

„Księga zażaleń"

Zakłócanie nocnego spoczynku

Redakcja „Głosu Narodu" otrzymuje liczne ustne i pisemne skargi na zakłócanie spokoju w nocnej porze. Ciszę nocną zamącają wrzaski, haśliwe rozmowy, radio i t. d. Sen z oczu krakowian spędzają nie tylko ludzie, ale i... zwierzęta jak o tym świadczy następujący list, który otrzymaliśmy od jednego z naszych Czytelników:

„Mieszkam od roku przy ul. Urzędniczej, narożnik ul. Kazimierza Wielkiego, i właśnie naprzeciwko, w gęstwinie małych domów pod l. 43, 47 do 51 i w tyle bez numerów, obywatele chowają koguty po 1, 2, 4 sztuki (o ile mogłem zauważyć), które niezamykane na noc — jak przepis każe — w stajni lub w piwnicy, z nastaniem świtu zaczynają *piekielny koncert*, który trwa bez przerwy do 7 rano. Koncerty za dnia nie liczą się, jako że w dzień... Magistrat nie stara się ich zmusić do zamykania na noc kogutów i wytłumaczyć, że *teraźniejsza ul. Kazimierza Wielkiego, to nie Łobzów sprzed 6 lat*, kiedy tu stały tylko drewniane chałupy, zamieszkałe wyłącznie przez rolników, jarzyniarzy i robotników, podczas gdy dziś stoją tu 3 i 4 piętrowe kamienice, zamieszkałe przeważnie przez pracującą inteligencję, która nie posiada już tak mocnych nerwów, jak „tubylcy".

Na domiar złego teraz w upały chociaż się mieszka na 3 piętrze, *musi się spać przy szczelnie zamkniętych podwójnych oknach*, jakby w zimie, bo oprócz kogutków jakiś wolny obywatel, wypuszcza po godz. 11 na pole swojego pieska, a ten, ciesząc się świeżym powietrzem, szczeka, a raczej wyje aż do 1 lub 2 w nocy".

K. S.

Wycieczki zwiedzają zabytki Krakowa

Z Łodzi przybyła do Krakowa pielgrzymka *Ogniska Robotniczego Akcji Katolickiej* przy zakładach włókienniczych Biedermana, licząca około 600 osób pod kierunkiem ks. kanonika Nowickiego. Wycieczka wysłuchała w niedzielę rano Mszy św. w kościele Mariackim, po czym zwiedzała Kraków. W poniedziałek w dalszym ciągu zwiedzała zabytki Krakowa, po południu udała się do Wieliczki; we wtorek wyjedzie do Kalwarii a w środę po południu powróci do Krakowa i urządzi wycieczki w okolice miasta. We czwartek wycieczka uda się z pielgrzymką do Częstochowy.

W niedzielę wieczorem przybywa do Krakowa *wycieczka z Krasnegostawu*, licząca około 700 osób. Zwiedzi ona zabytki Krakowa i okolice miasta, a we wtorek powróci w rodzinne strony.

Od paru dni bawi w Krakowie wycieczka *Zw. Katolickich Nauczycieli Czechosłowackich* w liczbie 48 osób. Odjedzie ona do Czechosłowacji we wtorek.

—oOo—

Skazanie dwóch młodych włamywaczy

Na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Krakowie, zasiedli w poniedziałek dwaj młodzi przestępcy, **Marian Foryszyński**, praktykant ślusarski i **Michał Skałka**, praktykant piekarski. **Obaj chłopcy dokonali dnia 9 stycznia b. r. włamania do mieszkania Ireny Migdałowej przy ul. Pędzichów i skradli biżuterię, srebrnego lisa i obligacje pożyczki, łącznej wartości 1.200 zł.**

Sąd skazał Foryszyńskiego **na umieszczenie w zakładzie poprawczym aż do pełnoletności, Skałkę zaś na rok więzienia.**

—oOo—

Dekanalny Kongres Eucharystyczny w Mogile

Znana pielgrzymom miejscowość Mogiła — przeżywała w dniach 2 i 3 lipca niezwykłą uroczystość. **Kongres Eucharystyczny** — który zgromadził dobre 10.000 uczestników z sąsiednich parafii.

Samo przygotowanie zewnętrzne — bogata dekoracja flagami o barwach państw. i papieskich — porządek na drogach, ozdobione domy, wystawione w oknach rzęsiście oświetlonych obrazy świętych, świadczyły, że przejdzie drogami tej miejscowości Bóg Człowiek pod postaciami eucharystycznymi ukryty.

Ściągały już w sobotę wieczór pielgrzymki pod przewodnictwem swych duszpasterzy z pieśnią na ustach przy dźwiękach swych kapeli, szli karnie uszeregowani stanami, wzbudzając po drodze podziw porządkiem i dobrą organizacją.

Wielka świątynia konwentu OO. Cystersów przepięknie przystrojona, nie mogła wszystkich pomieścić na uroczystym rozpoczęciu „Veni Creator" które celebrował X Opat Biros ze Szczyrzyca. — Procesją Eucharystyczną po kościele, krużgankach, a następnie nieszporami odprawionymi przez miejscowego prob. ks. Zastawniaka i gorącym kazaniem gospodarza dekanatu X dziek. Leona Katany rozpoczęto adorację Najśw. Sakramentu. Od g. 10 wieczór do godziny 6 rano odbywały poszczególne parafie adorację pod przewodnictwem swych duszpasterzy. A w krużgankach klasztornych przy kratkach konfesjonałów oczyszczali swe dusze wierni, by po Mszy św. odprawionej o północy — nakarmić się Chlebem Żywota. Mimo zmęczenia i trudu trwały rzesze pątnicze na modlitwie noc całą.

W nocy na dziedzińcu klasztornym Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży pod reżyserią O. Augustyna odegrały misterium Calderona „Tajemnica Mszy św."

O godzinie 5 rano zaczął padać deszcz. Zdawało się, że Msza św. pontyfikalna zostanie odprawiona w kościele. Ale już koło godz. 8 — po uroczystej wotywie celebrowanej przez X Opata — ruszyły grupy parafialne na błonia nad Wisłę, gdzie przepiękny ołtarz zbudowany z pontonów, wystawiły oddziały saperów Wojska Polskiego. Na szczycie pontonów — symbolu łodzi Piotrowej umieszczono krzyż — a pod nim kotwicę — koła ratunkowe po bokach — symbol nadziei — symbol miłości. — O godzinie 9 rano zajechał Ks. Metropolita Sapieha i w asystencji X Opata odprawił sumę pontyfikalną.

Po sumie rozpoczęto uroczystę Akademię odśpiewaniem hymnu „My chcemy Boga". Przemówił pierwszy prezes Akcji Kat. dekanalnej p. Rosiewicz. — Po nim referat n. t. „Eucharystia źródłem odrodzenia moralnego" wygłosił p. inspektor Lubowiecki — Wstąpił w końcu na trybunę. Ks. Metropolita. „Jestem głęboko przekonany — mówił dostojny Arcypasterz — że lud nasz polski potrafi oprzeć się wszelkim zakusom wrogim religii — i Ojczyźnie, jeśli będzie miał możność pracować swobodnie według zasad Chrystusowych. — Wasza tak liczna obecność, wasz udział w nabożeństwach i przyjęciu przez wszystkich Komunii św., zapewnia mnie, że chcecie zawsze żyć i pracować pod sztandarem Krzyża — w Kościele Chrystusowym".

Na zakończenie Ks. Metropolita udzielił arcypasterskiego błogosławieństwa.

Zamknął uroczystą Akademię, X dziekan, wyrażając gorącą podziękę Ks. Metropolicie. Okrzyk **„niech żyje"** powtórzyły tysiączne rzesze. Ks. dziekan dziękował przedstawicielowi władz państwowych w osobie starosty dra Wnęka — jak również delegatowi Zarządu Miasta Krakowa drowi Rozmarynowiczowi. Szczególnie serdecznie podziękował przedstawicielowi Wojska Polskiego za trud i pracę w uświetnieniu uroczystości, przez budowę ołtarza.

W radosnym i podniosłym nastroju uczestnicy Kongresu udali się przed klasztor, gdzie Ks. Metropolita wraz z przedstawicielami władz i duchowieństwa odebrał **defiladę K. S. M. M. i Ż.** z całego okręgu mogilskiego. Mimo ulewnego deszczu sprężystym krokiem defilowały oddziały katolickie.

Niestety deszcz nie pozwolił na odprawienie procesji na zewnątrz. — Zakończono uroczystości procesją po kościele i krużgankach.

Po kazaniu ks. prob. z Pleszowa **Góralika**, odśpiewano przed cudownym ołtarzem P. J. Ukrzyżowanego dziękczynne „Te Deum". Ze słowami pieśni „Nie opuszczaj nas" rozchodziły się koło godz. 16 pielgrzymki do swych domów. Mimo deszczu i błota szli zadowoleni i podniesieni na duchu, — bo liczba uczestników tak wielka — dodała im odwagi — radością serca ich napełniła, — gdy wspólnie złożyli wyznanie wiary odmawiając „Credo".

Budowa gondoli stratosferycznej

Specjalna kamisja z ramienia rady technicznej pierwszego polskiego lotu stratosferycznego dokonała lustracji postępu prac przy budowie próbnej gondoli stratosferycznej, powstającej w jednej z firm warszawskich. W chwili obecnej sama kula gondoli z 2-milimetrowej blachy aluminiowej jest już ukończona i odbywają się studia nad wmontowaniem przyrządów i urządzeń wewnątrz gondoli. Gondola posiada jedno wejście główne okrągłe, umieszczone w górze kuli i 3 włazy zapasowe do wyskakiwania na wypadek katastrofy. Waga kuli bez przyrządów wynosi przeszło 100 kg. W identyczny sposób, jedynie z innego materiału zbudowana będzie gondola właściwa. Gondola próbna ukończona będzie 20 lipca.

Znaczny wzrost wkładów P. K. O. w czerwcu

Czerwiec przyniósł znaczny wzrost wkładów oszczędnościowych w P. K. O., wynoszący przeszło 12 milionów złotych. Również stale wzrastająca liczba książeczek oszczędnościowych powiększyła się w tym miesiącu o dalsze 49.800. Ogólna liczba czynnych książeczek oszczędnościowych P. K. O. wynosi na koniec czerwca 3.197.500 wobec 2.920,000 na koniec ub. r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rew. III. ul. Starowiślna 17.

Sygn. III. Km. 472/38. III. Km. 450/38 i conex.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rew. III. B. Ornatowski mający kancelarię przy ul. Starowiślnej 17 na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 12 lipca 1938 o godz. 11-ej przed południem odbędzie w Krakowie przy ul. Starowiślnej 70. II. licytacja ruchomości należących do dłużnika Natana Weidlinga w Krakowie, składających się z 6000 szt. kafli na piece, które zostaną oszacowane w dniu licytacji na miejscu.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej podanym.

Dnia 1 lipca 1938

Komornik Sądu Grodzkiego
B. Ornatowski.

Instytut prawa rolniczego
i zagadnień gospodarczych lotnictwa

Dziennik Urzędowy Min. W. R. i O. P. Nr 6, ogłasza rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. z dn. 2 czerwca br. w sprawie utworzenia przy Wydz. Prawa Uniw. J. P. w Warszawie zakładu naukowego p. n. „Inslytut Prawa Lotniczego i Zagadnień Gospodarczych Lotnictwa“.

Celem Instytutu jest: a) prowadzenie badań naukowych z zakresu prawa lotniczego i zagadnień gospodarczych lotnictwa. b) kształcenie sił fachowych w tym zakresie. c) organizowanie nauczania i rozpowszechnienie wiedzy z tego zakresu, ze szczególnym uwględnieniem potrzeb pracowników zatrudnionych w lotnictwie.

Środki finansowe Instytutu składają się: a) z dotacyj budżetowych Min. Wyznań Religijnych i Ośw. Publicznego, b) z dotacyj Ministerstwa Komunikacji. c) z sum asygnowanych przez przedsiębiorstwo „Polskie Linie Lotnicze LOT“, d) z zasiłków instytucyj państwowych, samorządowych i prywatnych, zaintesowanych w rozwoju lotnictwa, e) z darów osób prywatnych.

Opracowanie ogólnych programów działalności Instytutu i troska o jego rozwój należą do Rady Instytutu.

W skład Rady Instytutu wchodzi: a) 4 członków powołanych przez Radę Wydziału Prawa, b) 2 członków delegowanych przez Ministra Komunikacji, c) 1 członek delegowany przez dowódcę Lonictwa Ministerstwa Spraw Wojskowych. d) 1 członek delegowany przez Dyrekcję Polskich Linij Lotniczych „LOT“.

Poza tym w skład Rady wchodzi z urzędu Kierownik Instytutu, kóry przewodniczy Radzie.

Z Instytutu korzystać mogą studenci, wolni słuchacze i doktoranci Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, a za zgodą Kierownika Instytutu również i inne osoby, zajmujące się naukowo lub praktycznie lotnictwem.

Wykłady w Instytucie mogą być zakończone kolokwium. Z wyniku kolokwium mogą wykładający wydawać zaświadczenia. Instytut może też wydawać zaświadczenia o wykonaniu w Instytucie prac naukowych.

TARGI KALWARYJSKIE.

W dniach od 10 lipca do 16 sierpnia odbędą się w Kalwarii doroczne Targi Kalwaryjskie. W roku bieżącym poza wielkim przeglądem meblarstwa, znajdzie się na Targach szereg innych działów, a mianowicie wyrobów dzianych, hafciarstwa, przemysłu ludowego, wyrobów skórzanych, ślusarstwa, kowalstwa, koszykarstwa itp.

Humor

NA PAUZIE.

Kontroler teatralny (przy wejściu): — Pan wychodzi? Proszę wziąć znaczek kontrolny, inaczej pana nie wpuszczę.

Widz: — Nie wracam.

Kontroler: — W takim razie będzie pan mógł komuś dać tę kontrolkę.

Widz: Nie mam żadnych wrogów.

ROZMOWA.

— Powiedz mi, Wicek, jak ci nie wstyd? Palto masz na sobie porządne, a z butów palce ci wyłażą.

— A bo widzisz, palto można wymienić w pierwszej lepszej kawiarni, ale buty? Komu uda ci się zdjąć buty w knajpie?

Ojciec rodziny znajdującej się w skrajnej nędzy błaga o jakąkolwiek pracę, względnie o doraźne wsparcie lub odzienie — gdyż pozostaje bez wszelkich środków do życia. Łaskawe zgłoszenia lub ofiary dla nich przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“, dla „zrozpatrzonych“.

HENRY BORDEAUX 71
Członek Akademii Francuskiej.

Chrzestny ojciec

Powieść współczesna.

Autoryz. przekład: Zofii z Kosińskich Mussilowej.

Rupert Gardane był obecnie dyrektorem fabryki, a w oczekiwaniu żony zabawiał dziecko huśtaniem na kolanach. Jeżeli dowie się kiedykolwiek, że brała udział w tak nikczemnym spisku na najstarszą siostrę, będzie nią pogardzał całe życie. I pod wpływem tej myśli oceniła nagle macierzyńskie poświęcenie Sabiny, dla całej ich gromadki. Wstyd owładnął jej duszę. Poczuła się niegodną być matką i uległa obawie, że nie potrafi już teraz wychować uczciwie swej małej córeczki, a imienniczki Sabiny.

Wyrzuty sumienia prześladowały ją całą noc. Przewracała się z boku na bok, aż mąż obudzony spytał, co jej brakuje.

— Nic mi nie jest, więc daj mi spokój, — odparła opryskliwie.

Zwykle tak bywa, że gdy któreś z małżonków ma jakieś duchowe rozsterki, cierpi zawsze strona niewinna.

Karmazyna do rana nie odzyskała spokoju. — Nagle powzięła pewien plan. Lecz, czy aby nie za późno, skoro jest już 10-ta? Benito napewno już tu przyjechał z Genui. A jednak trzeba go wyprzedzić za wszelką cenę! Plan jej był prosty. — Chciała przeszkodzić Sabinie w udaniu się na schadzkę. Mój Boże, dlaczego wcześniej nie przyszło jej to na myśl? Chcąc nadrobić karygodne zaniedbanie, biegła jak szalona do willi „Sylwia“ najbliższemi ścieżkami.

— Gdzie jest Sabina? — pytała zadyszana zdziwioną jej zjawieniem Martynę.

— Na spacerze, jak codzień.

J a k c o d z i e ń: dziwnie gorzko brzmiały te słowa w ustach młodej dziewczyny. Zazwyczaj jednak takie rzeczy odczuwają tylko ludzie z góry na coś przygotowani.

— A nie wiesz przypadkiem, gdzie poszła. — Muszę się z nią widzieć i to natychmiast.

Niepokój siostry nie mógł ujść spostrzegawczości Martyny. Wyczuła, że coś się dzieje, że Sabina jest w niebezpieczeństwie. Odpowiedziała jednak spokojnie:

— Wprawdzie wiem, gdzie jest, ale ty tam iść nie możesz.

— Muszę!

— Dlaczego?

Tu Karmazyna zawahała się na sekundę. Może mała nie wiedziała o niczym? A jednak ważniejszy był w tej chwili ratunek Sabiny, a czas upływał.

— Ponieważ, — dokończyła — ponieważ... Benito przyjeżdża tu niespodziewanie.

— Ach! — jęknęła młoda dziewczyna, a okrzyk ten zdradził, że wie o wszystkim. Lecz i teraz nie straciła panowania nad sobą, tylko rzekła z największym spokojem:

— W takim razie ja pójdę.

— Ty? to niemożliwe!

— Przeciwnie, tylko ja mogę ich wyratować. Zostaw, proszę rzecz całą mnie. Kto jednak mógł uprzedzić Benita?

— Skądże mogę wiedzieć?

— A od kogo dostałaś tę wiadomość?

Karmazyna nie była przygotowaną na takie pytanie, więc milczała zaskoczona, a tymczasem Martyna recytowała bez zająknienia:

— Tylko Alfred Lipert mógł zdobyć się na coś podobnego.

Starsza siostra milczała w dalszym ciągu, podczas gdy mała ubierała kapelusz, pytając:

— Wiesz może, czy Benito już tu jest?

— Zdaje mi się, że jeszcze nie. O ile tak, to znajduje się w muzeum Fragonarda.

— Zatem dla upewnienia się przejadę tamtędy. Bądź zdrowa i dziękuję ci Karmazyno.

Zbiegła do garażu, zabierając wóz Sabiny, jako najszybszy. Muzeum okrążyła zdaleka, by nie zostać spostrzeżoną. Sama upewniła się jednak, że wielki Fiat pana Sollar stał przed bramą cały okryty kurzem. Nie miała zatem ani chwilki czasu do stracenia i z największą szybkością pomknęła szosą ku Roquefort.

„Znowu ta wariatka wyciągająca ponad setkę!“ — wołano po drodze na jej widok.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta „ „ „	50 gr
Komunikaty „ „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski. Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.